

The Herald

Zwiastun Królestwa Chrystusowego

Nasze wydawnictwo oddaje corocznie w ręce czytelnika 192 strony treści do duchowych rozważań i studiów, dotyczących różnorodnej problematyki. Każdy numer publikowany jest co dwa miesiące przez:

Pastoral Bible Institute
1425 Lachman Lane
Pacific Palisades CA 90272
Telefon: (w USA) 1-888-7-THE-PBI
Adres e-mail: ThePBI@aol.com
www.heraldmag.org

Komitet Redakcyjny

Wydawnictwo niniejsze nadzorowane jest przez pięcioosobowy Komitet Redakcyjny, który większością przynajmniej trzech głosów zatwierdził do druku każdy z artykułów publikowanych na naszych łamach. Komitet Redakcyjny ponosi odpowiedzialność za opublikowane artykuły; jednakże nie utożsamia się z każdym poglądem w nich zawartym. Obecnie, Wydawcami są: Len Griehs, Ernie Kuenzli, Michael Nekora, James Parkinson oraz David Rice.

Czasopismo i jego misja

Założony w 1918 roku, Pastoral Bible Institute, Inc. za swój cel obrał rozpowszechnianie wiedzy chrześcijańskiej.

Czasopismo przez niego wydawane, *The Herald - Zwiastun Królestwa Chrystusowego*, usilnie pragnie bronić jedynej prawdziwej podstawy nadziei chrześcijańskiej, tak powszechnie obecnie odrzucanej – odkupienia przez drogocenną krew (1 Piotra 1:19) „człowieka Chrystusa Jezusa, który siebie samego złożył jako okup [równoważną cenę] za wszystkich” (1 Tym. 2:5-6).

Budując więc na tym pewnym fundamencie, ze złota, srebra i drogich kamieni Słowa Bożego (1 Kor. 3:11-15; 2 Piotra 1:5-11), jego dalszą misją jest, aby „zrozumieć (...) pojmowanie tajemnicy Chrystusowej, która nie była znana synom ludzkim w dawnych pokoleniach, a teraz została przez ducha objawiona (...) Aby teraz nadziemskie władze i zwierzchności w okręgach niebieskich poznały przez Kościół różnorodną mądrość Bożą, według odwiecznego postanowienia, które wykonał w Chrystusie Jezusie, Panu naszym (Efez. 3:4-11).

Czasopismo to nie jest związane z jakąkolwiek partią, kościołem czy nauką ludzką, lecz stara się ze wszech miar pełnić wolę Bożą wyrażoną przez Chrystusa Jezusa, według słów Pisma Świętego. Śmiało pragnie głosić wszelkie słowa Pana, zgodnie z Boską wolą, w miarę naszego zrozumienia. Nie prezentuje dogmatycznego punktu widzenia, lecz jest pewne tego, co głosi, krocząc z wiarą w niezawodne obietnice Boże.

Prowadzona przez nas działalność zorganizowana jest w Wydawnictwo, aby móc pełnić naszą służbę. Wszelkie decyzje odnośnie tego, co będzie publikowane lub nie, podejmujemy starając się być w zgodzie z nauką Pisma Świętego, dla zbudowania Ludu Bożego w łasce i poznaniu.

Tym samym, nie tylko że zachęcamy, lecz nawet naciskamy na naszych Czytelników, aby sprawdzali wszelkie odczytane tezy i poglądy za pomocą bezbłędnego Słowa Bożego, do którego i my bezustannie się odnosimy, aby móc sprostać tej ocenie.

Informacja od Wydawcy – prenumerata w roku 2012

Koszt rocznej prenumeraty czasopisma „The Herald” (6 numerów) będzie w roku 2012 wynosił: 39 zł, plus koszt przesyłki i opakowania.

Cena pojedynczego numeru będzie wynosiła: 6,50 zł.

Oplaty z tytułu prenumeraty uprzejmie prosimy wносить na konto bankowe Zrzeszenia (zob. ramka poniżej) z adnotacją „Prenumerata Herald” oraz podaniem dokładnego adresu wysyłki i ilości zamawianych egzemplarzy.

Ze względu na dość znaczne koszty wysyłki i opakowania będziemy wdzięczni Czytelnikom za dokonywanie zamówień zbiorowych (wysyłanych pod jeden adres), jak również za wszelkie dobrowolne wpłaty przeznaczone na ten cel.

Wydawca edycji polskiej:

ZRZESZENIE WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE

Redakcja „Na Straży”, ul. Nowosądecka 74, 30-683 Kraków, tel./fax: 0 12 265 00 95
e-mail: nastrazy@nastrazy.pl, wydanie internetowe: www.nastrazy.pl
Konto bankowe: Krakowski Bank Spółdzielczy nr 70 85910007 0021 0045 0544 0001
Nakład: 500 egzemplarzy

Na początku

W czasie swej służby, Jezus wykorzystywał sześć głównych sposobów nauczania. Artykuły w niniejszym wydaniu omawiają każdy z nich, starając się jednocześnie wskazać na płynące stąd nauki możliwe do zastosowania w naszym własnym życiu. Zapewne każdy z nas stara się być jak najbardziej efektywny naśladowaniu wielkiego przykładu, jaki On nam zostawił.

„Pytania” to artykuł omawiający kilka z wielu pytań jakie stawiał Jezus w rozmowach ze swymi wrogami i przyjaciółmi. Wskazuje on, że dobrze postawione pytanie ma siłę obosiecznego miecza.

„Stwierdzenia” porównuje metody retoryczne wykorzystywane przez religijnych przywódców za czasów Jezusa z mądrością i prawdą Jego wypowiedzi. „Nigdy jeszcze człowiek tak nie przemawiał, jak ten człowiek mówi” (Jana 7:46). Nasze wypowiedzi również powinny być zrozumiałe dla słuchaczy.

Artykuł „przypowieści” dotyczy jednej z ulubionych przez Jezusa form nauczania. Dawały one słuchaczom szeroki pogląd na Boży plan, nauczając trudnych kwestii w sposób efektywny i zrozumiały. Z drugiej strony, dla osób o ulotnym zainteresowaniu, nie stanowiły one żadnej nauki.

„Cuda” przyciągały lud do Jezusa i były dokonywane również przez apostołów po Jego śmierci i zmartwychwstaniu, aby wspomóc rozwój wczesnego kościoła. Choć dziś nie możemy dokonywać takich cudów, to jednak Jezus zapowiedział swym uczniom, że pewnego dnia dokonywać będziemy jeszcze większych rzeczy (Jana 1:50, 14:12).

„Metafora” to artykuł omawiający obrazy malowane słowem przez Jezusa, zwłaszcza w przypadku siedmiu wielkich stwierdzeń „jam jest”, jakie znajdują się w Ewangelii Jana. Metafory to język ludzkich zmysłów i pomagają one zrozumieć trudne koncepcje.

Ostatni artykuł to „Nauczanie przez przykład”. Podkreśla on, jak bardzo inspirujące musiało być przebywanie w otoczeniu Jezusa, obserwowanie sposobów, w jakie wykorzystywał swe zdolności w czynieniu woli Bożej. Być może najbardziej niezapomnianym przykładem dla uczniów było umycie im nóg.

Izajasz proroczo nazywa Jezusa „cudownym doradcą” (Izaj. 9:5). W tytule tym Bóg chciał nam dać do zrozumienia, że Jezus był wspaniałym doradcą, który chce być obecny w naszym życiu i nauczać nas (Obj. 3:20).

Mamy patrzeć na Jezusa, sprawcę i dokończyciela naszej wiary, w miarę jak idziemy w Jego ślady (Hebr. 12:2, 1 Jana 2:6). Starajmy się nie tylko czytać historie o Bożym Synu, ale naśladować również sposoby, jakie wykorzystywał w nauczaniu. Czyniąc tak, nasz „wewnętrzny człowiek” będzie wrastał, ponieważ w Bogu „żywimy i poruszamy się, i jesteśmy” (Dz. Ap. 17:28).

Listopad/Grudzień 2011

Na początku...	3
Pytania	4
Pytania Jezusa skłaniały do osobistych refleksji. Dobre pytanie bardziej zapada w pamięć niż zwykle stwierdzenie.	
Oświadczenia	8
Oświadczenia Jezusa często zawierały cytaty z Pisma Świętego. Były one siłą i autorytetem dla słuchaczy.	
Przypowieści	13
Dobra historia potrafi poruszyć słuchaczy i bezpośrednio dotknąć emocji. Same fakty nie zbudują wiary.	
Cuda	18
Cuda były świadectwem potężniejszym niż słowa lub rozum.	
Metafory	22
Metafory ożywiają Pismo Święte za pomocą obrazów malowanych słowami.	
Nauczanie przez przykład	29
Możemy być obserwatorami nauczania przez przykład, jaki Jezus zostawił własnym życiem.	

Pytania

Jeśli więc Dawid nazywa go Panem, jakże może być synem jego? I nikt nie mógł mu odpowiedzieć ani słowa, ani też już nikt od owego dnia nie odważył się go pytać — Mat. 22:45-46.

Pytanie Jezusa było tak mocne i tak dobrze wymierzone, że przynajmniej ci faryzeusze przestali go wypytywać. Nie udało im się uzyskać uznania tłumów, które obserwowały całe zajście, a którego tak bardzo pragnęli.

Ludzie, którzy słyszeli tę wymianę zdań, dzielili się na pięć grup: 1) faryzeusze i saduceusze, których serca przepełniała złość i gniew z powodu mądrości Syna Bożego, 2) uczniowie, których serca pragnęły słyszeć każde słowo, 3) przygodni widzowie, 4) niewidzialni wrogowie, włączając w to i Szatana oraz upadłych aniołów, którzy z pewnością byli najbardziej zainteresowani obserwowaniem przejawów mocy Bożej, oraz 5) my, przyszli uczniowie Jezusa. Mistrz wiedział, że wpływ Jego działalności będzie dotykał serca słuchaczy przez cały Wiek Ewangelii (Jana 17:20). Jezus chciał, aby wszystkie te grupy zmagaly się z prawdą, w związku z czym zadał to proste pytanie. Pytania takie jak to nie mogą być zignorowane i zapadają głęboko w umysł człowieka. W odpowiedzi, Jezus oczekiwał uczciwej reakcji.

Nasz Pan lepiej niż ktokolwiek inny znał serca tych ludzi. O czym wówczas myśleli? Jakie były ich nadzieje i marzenia? Jezus oczekiwał czystej karty, serca nawróconego z buntowniczego, ludzkiego egoizmu. Pytaniem zadany faryzeuszom poruszył wszystkie pięć grup wspomnianych powyżej.

Jezus zdawał sobie sprawę z tego, że wszelkie działania mają podwójny wymiar: 1) umysłowy, w chwili gdy powstanie myśl dotycząca tych działań, oraz 2) fizyczny, w chwili wykonania zaplanowanych czynności (Jak. 1:14,15). Za pomocą swego pytania, Jezus umożliwił każdej z tych grup przemyślenie postawionego problemu, a następnie podjęcie przez wiarę odpowiednich działań. To proste pytanie uaktywniło ludzką wolę i aspiracje. Naśladowcy Jezusa spotykali w swym życiu wiele wyzwań. Mieli swe obawy o troski, niespełnione marzenia i rzeczywiste, życiowe upadki. Swym pytaniem, Jezus odnowił ich wiarę i ożywił ich naturalne zdolności do efektywnej, Bożej służby.

Pytanie zadane przez naszego Pana wskazuje na strategię, zaplanowaną przez geniusza. W czterech Ewangeliach oraz w Dziejach Apostolskich zanotowanych mamy wiele pytań zadanych przez naszego Pana. Jednak w Księdze Objawienia nie mamy przekazanych żadnych Jego pytań, ani nie zadawał On żadnych pytań Szatanowi, czy upadłym aniołom.

Pytanie zadane przez Jezusa było narzędziem, które miało za zadanie odblokować ludzką wolę albo w kierunku podjęcia reformy, albo dalszego trwania w grzechu. Pomagało ono uczniom wyczuć to, że miał On możliwość i moc zmienić ich życie. Jego pytania dotknęły ludzi i dały im możliwość doświadczyć bogatszych doznań, angażując ich umysły.

Jezus ma kilka pytań również i dla nas. W naszych badaniach i rozważaniach często skupiamy się na Jego stwierdzeniach, pomijając pytania, choć z reguły te pierwsze pamięta się gorzej. Właściwie postawione pytanie można zapamiętać na bardzo długo, może nawet na całe życie. Cofnijmy się myślami do najistotniejszych chwil naszego chrześcijańskiego życia. Jak wiele z nich wiązało się z udzieleniem odpowiedzi na właściwie postawione pytanie, w odpowiedniej chwili? W życiu uczniów, pytania Jezusa rozpały ich serca i wyobraźnię.

Faryzeusze nie byli ludźmi o dobrych i uczciwych sercach. Ich życie publiczne nie odpowiadało życiu, jakie prowadzili prywatnie. Jako ludzie upadli, prowadzimy życie ukryte (znane tylko nam i Bogu), życie osobiste (znane nam i naszym rodzinom) oraz życie publiczne (znane światu wokół nas). Faryzeusze prowadzili pobożne życie publiczne, ale ich życie ukryte był zepsute, przepełnione chciwością i skąpstwem (por. Mat. 23:27). Z powodu tej właśnie obłudy, byli wrażliwi na pytania Jezusa, co zostało przepowiedziane Marii przez Symeona: „aby były ujawnione myśli wielu serc” (Łuk. 2:35).

Faryzeusze starali się stosować prawo bez uprzedniej pokuty w swych sercach. Jednakże, nie taka powinna być ich reakcja: „Przeto upamiętajcie i nawróćcie się, aby były zgładzone grzechy wasze”

(Dz. Ap. 3:19). Faryzeusze nie mogli być nawróceni bez pokuty; my również nie.

Wędrowka do Emaus

„Rzekł im: Co? Oni zaś odpowiedzieli mu: Z Jezusem Nazareńskim, który był mężem, prorokiem mocarnym w czynie i w słowie przed Bogiem i wszystkim ludem” (Łuk. 24:19). To krótkie pytanie ze strony Jezusa rozpoczęło pamiętną rozmowę. Śmierć Jezusa wydawała się zupełnie niepojętym biegiem wydarzeń w życiu tych dwóch uczniów. Cała wizja zbawienia, jaką do tej pory żyli, rozpadła się na ich oczach. Musieli teraz stawić czoła rzeczywistości pod władzą Rzymu. Jezus wiedział o tym, gdy szedł wraz z nimi, ponieważ mógł czytać w ich sercach. Wiedział, o czym myślą; wie również, o czym my myślimy. Okazał cierpliwość i czekał, a następnie zwrócił ich uwagę na pewne kwestie. Śledząc przebieg tamtych wydarzeń, możemy znaleźć lekarstwo na rozczarowania w naszym własnym życiu. Jezus chciał usłyszeć o ich wątpliwościach, obawach, o zniszczonych marzeniach. Następnie, objawił przed nimi prawdziwy cel swego ofiarniczego życia i otworzył przed nimi prorocтва, jako kotwicę dla ich wiary. Prowadził ich jak pasterz na zielone pastwiska i do spokojnych wód. Wzmacniając ich ducha pokazał, w jaki sposób można zastosować w życiu Psalm 23. To jest przykład tego, w jaki sposób Jezus obchodzi się z nami.

Jezus chce usłyszeć o naszych wątpliwościach, obawach i niespełnionych marzeniach. Dotyka nas przez trudne doświadczenia życia, pokazując, którą mamy iść. On wie, że za pomocą tej głębokiej, osobistej walki, może dać nam prawdziwy pokój i siłę na całą naszą wędrowkę. Jest prawdziwym, współczującym arcykapłanem, który rozumie nasze trudności. Tak bardzo nas kocha, że zadaje pytania pomimo tego, że już wcześniej zna na nie odpowiedzi. Celem jego pytań jest to, abyśmy nauczyli się odpowiedzi, a następnie byśmy byli przez nie kierowani w ciągu całego naszego życia. Na niektóre nasze doświadczenia nie znajdziemy rozwiązania w tym życiu. Brak takiego rozwiązania dla naszych problemów tu i teraz jest Jego sposobem na zmotywowanie nas do czujności oraz rozwijanie w nas owoców ducha, takich jak cichość i pokora. Jest to również rodzaj świadectwa dla tych, którzy nas obserwują. Każda osoba ma określony krąg wpływów. Wpływ wywierany na innych przez sposób naszego życia, a w szczególności

przez przykład, jaki dajemy gdy przechodzimy własne upadki, jest większy, niż możemy przypuszczać. Z pewnością, wszyscy apostołowie byli rozczarowani tym, że Jezus nie przekonał faryzeuszy do Prawdy. Nie zdawali sobie jednak sprawy z tego, że Nikodem i Józef z Arymatei tak bardzo sprzyjali Jezusowi.

Przez swe pytania Jezus pobudzał słuchaczy do osobistych refleksji, które prowadziły uczniów do zwycięstw, wzrostu i zrozumienia. Argumenty wywoływane pytaniami Jezusa zmuszały apostołów do samodzielnego odkrywania prawdy. Taki wpływ wywierał Jezus na ludzi o uczciwych sercach.

Nie bądźmy tacy, jak faryzeusze. Ich serca były twarde i nie pozwalali oni Mistrzowi zmiękczyć ich, przez uczciwe przyjęcie jego pytań. Jezus pukał do wrót ich serc, ale nie doczekał się odpowiedzi. Szukał dobrej ziemi, gdzie ziarno mogłoby rosnąć i wydawać duchowe owoce. Teraz, Jezus mówi do nas. Otacza nas swą indywidualną, osobista troską, karmi nas i oczyszcza z chwastów.

Bogaty młodzieniec

„A Jezus odrzekł: Czemu mię nazywasz dobrym? Nikt nie jest dobry, tylko jeden Bóg” (Mar. 10:18). Być może, młodzieniec wolał myśleć o sobie i o Jezusie jako o „dobrych”, a nie o dobroci Boga. Możliwe, że nazywając Jezusa „dobrym” chciał nawiązać z Nim nic porozumienia, powołując się na coś, co uważał za cechę wspólną. Kwestia ta była problemem kościoła na przestrzeni wielu wieków i my również nie jesteśmy na nią odporni. Jednym z problemów z jakim mamy do czynienia w naszych rodzinach i zborach jest to, że niekiedy wymagamy od innych aby postępowali według naszych zasad. Czyniąc tak nie pozostawiamy im wolności do wypracowania w sobie przekonania do prawdy, aby stała się ona ich własną. Taka praca nad sobą jest jedynym sposobem do ukształtowania silnej wiary.

Dlaczego musimy wymuszać nasz system wiary na innych? Być może, ponieważ oczekujemy satysfakcjonujących odpowiedzi, tak jak bogaty młodzieniec. Chcemy widzieć siebie jako dobrych, zamiast skupiać się na dobroci Bożej i Jego mocy do działania w sercach innych. Musimy pozwolić wszystkim znajdującym się w naszej sferze wpływów, aby zmagali się z prawdą. Nie wolno ingerować w moc Jezusa, aby pomóc innym w osiągnięciu ich własnych, najlepszych wniosków.

Częste pytanie

„Co chcecie, abym wam uczynił?” (Mat. 20:32) to jedno z najczęstszych pytań. Jezus zadał je ślepemu żebrakowi, a także Jakubowi i Janowi. Niewidomy miał właściwy stan serca. Przyszedł do Jezusa ze złamanym życiem, niewidomy, ubogi i bezradny. Prosił Jezusa o współczucie i litość, odrzuciwszy pychę. Z drugiej strony, Jakub i Jana przyszli do Jezusa jako oportuniści, w młodzieńczej ignorancji samolubnie prosili o posadzenie ich po prawicy i lewicy Jezusa w Królestwie. Dobrze się czuli ze swoją wiarą i chcieli więcej z tego, co wiara ta miała do zaoferowania.

Jak zatem odpowiadamy na to pytanie Jezusa i jak nasze życie demonstruje tę naszą odpowiedź? Jako wykonawca dzieła stworzenia, Jezus wie o tym, że możemy albo podnieść się z grzechu, albo pograć się w hipokryzji. On wie, że moc ta może być ujarzmiona przez samozaparcie, trzymanie swego życia pod kontrolą i zastosowanie oczyszczającej krwi Jezusa. Szczera pokuta od grzechu może wynikać tylko z ujarzmienia wielkich prawd, które On zapisał na ludzkim sercu: pobożności, pokory, uczciwości i pragnienia sprawiedliwości (1 Moj. 1:26).

Jak faryzeusze odpowiadali na to pytanie? Jezus wiedział, że działają oni z pobudek politycznych i dbają o dobrą opinię wśród ludzi. Nikodem przyszedł do Jezusa w nocy, ponieważ chciał uzyskać od Jezusa więcej informacji. Józef z Arymatei zatroszczył się o ciało Jezusa po Jego śmierci. Do tamtej chwili, żaden z nich nie był gotów stawić czoła przeważającemu pogładowi, jaki panował w tej grupie religijnej. Zarządca synagogi też przyszedł do Jezusa dopiero wówczas, gdy jego córka była chora.

Pytając nas, co może dla nas uczynić, Jezus daje nam możliwość zaangażowania Go w plan osobistego wzrostu i odnowy. Gdy będziemy odpowiadać na to pytanie Jezusa, w pokorze i wdzięcznym wyczekiwaniu pomyślmy o tym, czego naprawdę od Niego chcemy. Bądźmy silni w wierze, a nie samolubni.

Pytanie do Piotra

„Szymonie, synu Jana, miłujesz mnie więcej niż ci?” (Jana 21:15). Po ukrzyżowaniu, św. Piotr był zniechęcony i pograżony w depresji. Walczył z poczuciem winy po zaparciu się swego Mistrza w chwili słabości oraz cierpiał z powodu niespełnionych marzeń. Uległ zniechęceniu i wrócił do łowienia ryb. Jednak Jezus

nie spisał go na straty. Zawrócił go na jego drodze za pomocą tego jednego, prostego pytania. Spotkał apostoła tam, gdzie się w tej chwili znajdował. Nas również Jezus spotyka tam, gdzie jesteśmy i przypomina nam o swej miłości i opiece. Jezus miłował Piotra, zainspirował go i rozproszył chmurę zniechęcenia za pomocą prostego pytania.

Trzy napomnienia skierowane do Piotra, aby pasł owieczki swego Pana, były pouczeniem dla niego w jaki sposób winien okazywać swą miłość. Jego zadaniem była zmiana sposobu swego postępowania. Odtąd miał łowić ludzi, zgodnie z poleceniem swego Mistrza (Mat. 4:19). Po chwili zastanowienia można stwierdzić, że słowa Jezusa były ważniejsze dla dalszego życia apostoła Piotra niż wszystkie cuda jakich był świadkiem za życia naszego Pana. My również możemy odpowiedzieć na wezwanie Jezusa, aby paść Jego owce.

Jezus zadał św. Piotrowi bardzo osobiste pytanie: czy mnie kochasz? Pytanie to nie miało nic wspólnego z fizycznym światem wokół apostoła, lecz dotyczyło jego motywacji do działania oraz jego emocjonalnego związku ze zmartwychwstałym Jezusem. Jezus widział serce Piotra i dostrzegał w nim wielki potencjał. Celem Jezusa w zadawaniu Piotrowi tego samego pytania w trzech nieco odmiennych formach było być może umożliwienie mu zmierzenia się z wcześniejszym zaparciem się Go i osiągnięciem w tym zakresie małego, osobistego sukcesu.

Apostoł Piotr czuł w tym momencie dotyk Pańskiej ręki bardziej niż kiedy indziej. Znowu mógł pić ze źródła czystej wody, której tak bardzo pragnął. Pytanie zostało mu zadane w doskonałym momencie jego życia. Była to iskra, która rozpałała w nim gotowość do żarliwej i oddanej służby. Jakim pytaniem Jezus mógłby rozpałać podobną służbę w naszym przypadku?

Za pomocą pytań Jezus wygłaszał swe sądy zarówno publicznie, jak i prywatnie. Każde z nich powinniśmy wziąć sobie do serca i wnikliwie rozważyć, aby w ten sposób pozwolić duchowi świętemu objawić myśli i intencje naszych serc.

Pytanie zadane przez Jezusa może pomóc nam zwalczyć nasze ciało. Jeżeli tylko na to pozwolimy, Jego pytania zmienią nas na zawsze. Odpowiedzi na te pytania mogą być dla nas przeżyciem równie dramatycznym jak przejście z jednego etapu naszego życia do innego. Pan chce, abyśmy w inny sposób patrzyli na świat; to znaczy, abyśmy zagląдали do swych serc

i z tej perspektywy postrzegali świat, z pominięciem naszych samolubnych interesów. Jezus zadaje nam takie pytania codziennie, pośród naszych doświadczeń i konfliktów. Jeżeli zdobędziemy się na odwagę szczerzej odpowiedzi, wówczas ich rozważanie będzie miało tak samo mocy wpływ na nas, jak same pytania.

Siłę do działania czerpiemy z mocy ducha świętego, aktywnego w naszym ukrytym życiu, a także z naszej samoświadomości oraz trwania przy prawdzie w procesie rozwijania naszych charakterów. Nasze życie dostarcza nam wielu okazji do szlifowania naszej osobowości, którą rozwijamy. Codziennosc dostarcza nam wielu okazji, aby sprawdzić i zademonstrować ją w życiu publicznym. Bóg daje nam sposobności, aby rozwijać i sprawdzać spójność naszego charakteru i w ten sposób stajemy się widowiskiem dla ludzi i aniołów (1 Kor. 4:9).

Zadajmy pytania

Powinniśmy korzystać z pytań jako narzędzi w głoszeniu prawdy. Jezus pokazał nam, jak to robić. Zgodnie z Jego przykładem, najskuteczniejszym sposobem zmieniania innych jest zadawaniem im trafnych pytań, które spowodują, że zatrzymają się

w biegu na chwilę refleksji. Zadając pytania pokazujemy innym, że mamy do nich zaufanie, że dojdą do właściwych wniosków. Zasada ta sprawdza się równie dobrze w przypadku naszych dzieci, braci, małżonków, współpracowników a nawet naszych wrogów.

Powinniśmy stopniowo zmieniać swoją rolę i z pozycji ucznia przechodzić na pozycję, jaką zajmował Jezus w czasie pamiętnej wędrówki do Emaus. Powinniśmy pozwolić innym wyrazić swe obawy, rozterki i wątpliwości. Powinniśmy następnie pokazywać im, jak ich nadzieje i marzenia mogą być zrealizowane przez Jezusa. Jeżeli tak uczynimy, wówczas mogą być przez Niego pociągnięci, gdyż zainspirujemy ich do prowadzenia najlepszego życia w Jezusie.

Skoncentrujmy się na dwóch rzeczach: uczciwym odpowiadaniu na pytania Jezusa w naszych sercach, w naszym ukrytym życiu, oraz na zadawaniu właściwych pytań innym, aby wspierać ich w wędrówce. Paśmy Jego owce.

„Oto stoję u drzwi i kołaczę; jeśli ktoś usłyszy głos mój i otworzy drzwi, wstąpię do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze mną” (Obj. 3:20). Czy otwierasz drzwi do swego serca przed Jezusem?

— Todd Alexander —

Dziś w prorocत्वach

Starzejące się społeczeństwo

Do pewnego czasu regułą było, że młodsze pokolenia były liczniejsze niż starsze. Obecnie, zasada ta nie jest już prawdziwa. Wraz z początkiem XXI wieku liczba osób starszych (60+) potroiła się i osiągnęła poziom 600 milionów, w porównaniu ze stanem sprzed 50 lat. W połowie naszego stulecia liczba ta prawdopodobnie znowu ulegnie potrojeniu i osiągnie poziom około 2 miliardów. Zjawisko to szczegółowo opisuje raport sporządzony przez Dział Ludności Departamentu Spraw Ekonomicznych (USA). Wynika z niego, że: 1) Starzenie się społeczeństwa przybrało tempo niespotykane w historii. Liczba osób w wieku powyżej 60 lat powiększa się równie szybko, jak maleje liczba osób w wieku poniżej lat 15. Od roku 1998, w bardziej rozwiniętych rejonach świata mieszka więcej osób w wieku powyżej 60 lat niż osób w wieku poniżej lat 15; 2) starzenie się społeczeństwa ma wymiar globalny i niemal w każdym rejonie struktura wiekowa będzie wyglądać podobnie do roku 2050, wpływając w sposób globalny na ekonomię i politykę; 3) trendy te są w znacznej mierze nieodwracalne, a ponowne pojawienie się młodych pokoleń, jakie znane były w przeszłości, jest raczej nieprawdopodobne.

Wraz z przesuwaniem się centrum demograficznego, zmieniają się priorytety społeczne, społeczne poczucie tożsamości, zainteresowania polityczne i cele. Dla przykładu, dzisiejsza dominacja ekonomiczna Chin jest w znacznej mierze napędzana stosunkowo młodym społeczeństwem. W roku 2004, liczba osób w wieku powyżej 60 lat stanowiła w Chinach zaledwie 11% społeczeństwa. Tymczasem, już w roku 2040 odsetek tych osób wynosić będzie 28%, a zatem więcej nawet niż w Stanach Zjednoczonych. Nawet dziś, liczba osób w tej grupie wiekowej przekracza w Chinach 300 milionów, a zatem więcej niż łączne populacje Francji, Niemiec, Włoch i Wielkiej Brytanii. *cd. na str. 17*

Oświadczenia

Cały lud zdumiewał się nad nauką jego — Mar. 11:18.

Wyowiedzi Jezusa były często trudne do zrozumienia. Wielu z Jego naśladowców opuściło Go, ponieważ Jego słowa przeszkadzały im w życiu. Gdyby mieli zacząć naśladować Jego słowa, wówczas ich osobiste i społeczne cele musiałyby ulec zmianie, zaś polityczna działalność zostałaby zreorganizowana.

Jezus wypowiadał się w sposób bezpośredni i z siłą, która rozstrzygała wszelkie niejasności i wyjaśniała wątpliwości. Mówił łagodnie jak pasterz do tych, którzy potrzebowali pokarmu, a odważnie jak wojownik i sędzia, gdy gromił odstępnych duchowych przywódców Izraela.

Gdy myślimy o tytułach Jezusa, przychodzą nam do głowy takie słowa jak Zbawiciel, Mesjasza lub Prorok. Słowo „nauczyciel” zwykle nie jest pierwszym, na które zwracamy uwagę. Mimo to, Jezus nazywany jest nauczycielem kilka razy, również w sposób proroczy (por. Mat. 23:8, 10:24,35; Jana 13:13,14, Joel 2:23).

Chociaż Jezus był nazywany rabbim (nauczycielem) przez swych współczesnych, to jednak Jego sposób nauczania różnił się od tych stosowanych powszechnie. Wszystkich traktował równo, czym pozyskiwał tłumy słuchaczy. Nic dziwnego zatem, że inni nauczyciele jako grupa nienawidzili go. Jezus nauczał w synagogach, ale równie często sam wychodził do ludu ze swym posłannictwem, głosząc na otwartych polach, na wzgórzach, na brzegu morza i na wsiach. Jego podejście tym różniło się od metod innych rabbi, że przebywał w towarzystwie grzeszników, świętych i poborców podatkowych. Wśród Jego przyjaciół były również kobiety, które w tamtej kulturze niewiele znaczyły. Uwielbiały Go dzieci. Na początku swej służby, często przemawiał do tłumów (Mar. 10:1). Potrafił przykuć ich uwagę na długi czas. Wiele wersetów wspomina o hipnotyzującej mocy Jego słów.

„Cały lud zdumiewał się nad nauką jego” (Mar. 11:18), „Jego nauka przykuwała wyobraźnię ludu” (Mar. 11:18, Phillips), „A lud, który to słyszał, zdumiewał się nad nauką jego” (Mat. 22:33), „A wielkie mnóstwo ludu chętnie go słuchało”

(Mar. 12:37), „Nigdy jeszcze człowiek tak nie przemawiał, jak ten człowiek mówi” (Jana 7:46).

W kazaniu na górze Jezus nauczał o konieczności prowadzenia życia według zasad miłości, miłosierdzia, czystości i wiary. Niektórzy uważają te zasady za Konstytucję Królestwa Bożego, ponieważ przygotowywały one lud na prawo miłości, jakie panować będzie w Królestwie Bożym. Choć może być to prawdą, to jednak wypowiedź Jezusa wskazywała na jeszcze ważniejsze kwestie. Pokazywała ona sposób na prowadzenie bogatszego życia przez naśladowanie Jezusa, Mistrza i Nauczyciela.

Kazanie na górze

Słowa Jezusa przemawiały zarówno do osób o usposobieniu racjonalnym, jak i emocjonalnym. Były one nie tylko nośnikami prawdy, ale budziły w słuchaczach głębokie pragnienie zaangażowania. Życie słuchaczy nabierało znaczenia, ponieważ usłyszana prawda współgrała z pragnieniami ich serc. Ponadczasowe stwierdzenia Jezusa w kazaniu na górze potwierdzały oczekiwania ludzi, że Boża miłość była przeznaczona dla wszystkich, a każdy może prowadzić pobożne życie, okazując Bożą miłość względem innych. Życie ludzi zostało przeobrażone przez te piękne prawdy, które dawały im nadzieję. Ta racjonalna i emocjonalna wartość słów Jezusa była Jego sposobem karmienia tłumów, spragnionych duchowego pokarmu. Ci, którzy byli głodni i potrzebowali duchowego pokarmu, byli nakarmieni. Dla tych, którzy pragnęli czegoś więcej, kazanie na górze stało się zaproszeniem do spełnienia ich duchowych potrzeb.

Misja

Jezus pieczołowicie artykułował prawdy pochodzące od Boga. Jego pragnieniem było wypełnianie woli Bożej i zachęcanie innych do czynienia tego samego. Na przykład, w czasie święta namiotów, Jezus powiedział: „Ja zawsze czynię to, co się jemu podoba”

(Jana 8:29). Naśladowanie tego przykładu powinno być naszym priorytetem. Jego życie było dla nas wzorem, w związku z czym powinniśmy zupełnie powierzyć nasze serca Ojcu i chodzić Jego drogami. Aktywne poszukiwanie woli Bożej otworzy przed nami drogę do zbawienia, napełni nasze życie czystością i nada mu znaczenie. Cel ten będzie osiągnięty dzięki Bożym obietnicom rozwijania owoców sprawiedliwości w ogrodach naszych serc.

Nauki Jezusa były sprawdzianem duchowej dojrzałości. Mogły być one przyjęte jedynie przez uczciwe i gotowe serca. Wielu Jego słuchaczy nie było gotowych. Przykładem takiej postawy była reakcja tłumów zgromadzonych koło Kafarnaum. Powiedział im: „Odpowiedział im Jezus: Ja jestem chlebem żywota; kto do mnie przychodzi, nigdy łaknąć nie będzie, a kto wierzy we mnie, nigdy pragnąć nie będzie. Lecz powiedziałem wam: Nie wierzycie, chociaż widzieliście mnie. Wszystko, co mi daje Ojciec, przyjdzie do mnie, a tego, który do mnie przychodzi, nie wyrzucę precz; zstąpiłem bowiem z nieba, nie aby wypełniać wolę swoją, lecz wolę tego, który mnie posłał. A to jest wola tego, który mnie posłał, abym z tego wszystkiego, co mi dał, nic nie stracił, lecz wskrzesił to w dniu ostatecznym. A to jest wola Ojca mego, aby każdy, kto widzi Syna i wierzy w niego, miał żywot wieczny, a Ja go wzbudzę w dniu ostatecznym. Wtedy Żydzi szemrali przeciwko niemu, iż powiedział: Ja jestem chlebem, który zstąpił z nieba” (Jana 6:35-41).

Reakcją słuchaczy na słowa Jezusa było „szemranie”. Jezus powiedział dalej, że jest większy niż Mojżesz, który dawał im mannę na pustyni: „Ja jestem chlebem żywym, który z nieba zstąpił; jeśli kto spożywać będzie ten chleb, żyć będzie na wieki; a chleb, który Ja dam, to ciało moje, które Ja oddam za żywot świata” (Jana 6:51). Oświadczenie to wywołało dyskusję w tłumie (werset 52), ale nie zbiło to Jezusa z tropu i kontynuował swą wypowiedź, kierując ją bezpośrednio do tych, którzy Go nie rozumieli: „Na to rzekł im Jezus: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, jeśli nie będziecie jedli ciała Syna Człowieczego i pili krwi jego, nie będziecie mieli żywota w sobie. Kto spożywa ciało moje i pije krew moją, ten ma żywot wieczny, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym” (Jana 6:53-54).

Wielu z naśladowców Jezusa zgorszyło się tą wypowiedzią, ponieważ albo rozumieli ją dosłownie, albo ich jedynym przedmiotem zainteresowania był ziemski pokarm (Jana 6:26). Widząc tą słabość wśród swych naśladowców, Jezus zapytał ich: „To was

gorszy?” (Jana 6:61). Następnie, wygłosił prorocstwo dotyczące swego zmartwychwstania: „Cóż dopiero, gdy ujrzycie Syna Człowieczego, wstępującego tam, gdzie był pierwaj?” (Jana 6:62). Na skutek takich słów, „od tej chwili wielu uczniów jego zawróciło i już z nim nie chodziło” (Jana 6:66). Zwiększając natężenie i przenikająca siłę swych słów Jezus doprowadził do tego, że kolejni uczniowie odchodzili od Niego. Jezus szukał tylko takich, którzy byli w stanie porzucić swe dotychczasowe przywiązanie do świata, którzy szukali zrozumienia świata duchowego. Takim osobom miał wkrótce zacząć opowiadać o poświeceniu przez ofiarę. Takie osoby były poruszone jego radykalnymi tezami, które poruszały ich serca. Reakcję tę można zobaczyć, gdy Jezus zwrócił się do Dwunastu i zapytał: „Czy i wy chcecie odejść?” (Jana 6:67); wówczas Szymon Piotr zrozumiał przesłanie Jezusa i powiedział: „Panie! Do kogo pójdziemy? Ty masz słowa żywota wiecznego. A myśmy uwierzyli i poznali, że Ty jesteś Chrystusem, Synem Boga żywego” (Jana 6:68-69).

Słowa Jezusa nie były obliczone na zdobycie uznania tłumy; nasze wypowiedzi również nie powinny mieć tego na celu. Jezus wykonywał misję zleconą Mu przez Ojca; pełnił jego wolę i takie powinno być również i nasze zadanie. Jezus nie wahał się głosić Słowa Bożego; my również nie możemy się wahać. Słowa Jezusa objawiały światu Boży blask. Dla tych, którzy chcieli je przyjąć, były one pełne znaczenia. Pokazywały one nie tylko sposób na pobożne życie, ale wskazywały na drogę wiodącą do Boga. Nasze wypowiedzi powinny naśladować ten wzór.

Jezus różnicował swe wypowiedzi w zależności od rodzaju słuchaczy. Słowa kierowane do ludu były łagodne i pełne zachęty, ale te kierowane pod adresem elit przywódczych były bardzo ostre. W przedmiocie pobierania podatków powiedział: „Oddawajcie więc, co jest cesarskiego, cesarzowi, a co Bożego, Bogu” (Mat. 22:21). Uwolniło to serca ludu od psychologicznego ciężaru faryzeuszy oraz obnażyło niesprawiedliwą władzę sprawowaną przez tych religijnych przywódców. Jako grupa religijna o długiej tradycji studiowania Bożego prawa, uczeni w Piśmie i faryzeusze powinni mieć większą świadomość. Dlaczego zatem zgorszyli się tą wypowiedzią Jezusa? Ponieważ jako grupa zabiegali oni i ziemskie uznanie a nie kierowali się motywami duchowymi. Przez swą duchową ignorancję i zatwardziałe serce, powielali oni błędy swych ojców i ponownie wprowadzali swój naród do kolejnej „niewoli babilońskiej”, diaspory.

Hiperbola

Niekiedy Jezus używał hiperboli, celowo przerysowując pewne kwestie dla ich uwypuklenia: „Jeśli kto przychodzi do mnie, a nie ma w nienawiści ojca swego i matki, i żony, i dzieci, i braci, i siostr, a nawet i życia swego, nie może być uczniem moim” (Łuk. 14: 26). Jezus nie miał tu na myśli dosłownego nienawidzenia naszych rodzin albo własnego życia. Wiemy to, ponieważ Jezus gromił faryzeuszy za grzech polegający na nieoddawaniu należnej czci rodzicom (Mar. 7: 9-13). Podobnie, Jezus zalecił nam miłować naszych wrogów oraz tych, którzy nas nienawidzą (Łuk. 6:27). Z użytego przez Jezusa wyolbrzymienia wynika, że powinniśmy nasze uczucia uszeregować w odpowiedniej hierarchii, przedkładając miłość do Chrystusa ponad miłość do naszych rodzin.

W innym miejscu Jezus powiedział: „A jeśli cię gorszy ręka twoja, odetnij ją; lepiej jest dla ciebie wejść kaleką do żywota, niż mieć dwoje rąk, a pójść do piekła [„gehenna”], w ogień nieugaszony, gdzie robak ich nie umiera, a ogień nie gaśnie. A jeśli cię gorszy noga twoja, odetnij ją; lepiej jest dla ciebie wejść kulawym do żywota, niż mieć dwie nogi, a być wrzuconym do piekła [„gehenna”], gdzie robak ich nie umiera, a ogień nie gaśnie, i jeśli cię gorszy oko twoje, wyłup je; lepiej jest dla ciebie jednookim wejść do Królestwa Bożego, niż mieć dwoje oczu, a być wrzuconym do piekła [„gehenna”]” (Mar. 9:43-47). Za pomocą takiego wyolbrzymienia Jezus zwrócił uwagę na konieczność samokontroli. Jeżeli patrzymy na coś, co może nas doprowadzić do grzechu, powinniśmy natychmiast odwrócić wzrok. Powinniśmy niezwłocznie skierować nasze spojrzenie na Słowo Boże i szukać takich rzeczy, których czynienie będzie miłe dla naszego niebiańskiego Ojca, a nie dla nas samych.

Jeżeli czynimy coś, co może innych doprowadzić do grzechu, powinniśmy przestać i zacząć zachowywać się inaczej. Apostoł Paweł powiedział: „Myślcie tylko o tym, co prawdziwe, co pocziwe, co sprawiedliwe, co czyste, co miłe, co chwalebne, co jest cnotą i godne pochwały” (Filip. 4:8). Nie wystarczy tylko zaprzestać czynienia tego, co złe, ponieważ wówczas pokuszenie nie jest jeszcze zupełnie pokonane. Jeżeli pozostaniemy beczynni i nie zmienimy naszego punktu widzenia, wówczas prawdopodobnie ponownie popadniemy w to samo pokuszenie. Jeżeli jednak wypełnimy nasze umysły rzeczami Bożymi i będziemy spędzać nasz czas na ich realizacji, wówczas nie będziemy mieć

okazji aby czynić to, co prowadzi do naszego upadku. Oto kolejny przykład hiperboli: „A czemu widzisz źdźbło w oku brata swego, a belki w oku swoim nie dostrzegasz? Albo jak powiesz bratu swemu: Pozwól, że wyjmę źdźbło z oka twego, a oto belka jest w oku twoim? Obłudniku, wyjmij najpierw belkę z oka swego, a wtedy przejrysz, aby wyjąć źdźbło z oka brata swego” (Mat. 7:3-5). Jezus użył hiperboli, aby podkreślić następującą kwestię: zajmij się najpierw swymi własnymi uchybieniami, zanim zabierzesz się za usuwanie ich z życia bliźniego.

Patrząc bez uprzedzeń na wyolbrzymienia używane przez Jezusa, można zauważyć Jego poczucie humoru i inteligencję, jakie odzwierciedlone są w Jego wypowiedziach. Były to bardzo skuteczne słowa, pozostawiające w wyobraźni słuchaczy trwałe obrazy, zmieniające ich serca. To interesujące połączenie emocjonalnych wypowiedzi z ich niezaprzeczalną logiką jest być może jednym z najbardziej trwałych dziedzictw pozostawionych Jego naśladowcom, pokazujących w jaki sposób można głosić Prawdę innym ludziom.

Bogaty młodzieniec, apostoł Piotr i Zacheusz

Bogaty młodzieniec zapytał Jezusa: „Nauczycielu, co dobrego mam czynić, aby osiągnąć żywot wieczny?” (Mat. 19:16). Gdy Jezus odpowiedział, że powinien przestrzegać dziesięciu przykazań, młody człowiek zapytał: „Których?” To jest ciekawe pytanie, ponieważ jako Żyd objęty Zakonem, winien on przestrzegać wszystkich nakazów Prawa. Jezus odpowiedział: „Jeśli chcesz być doskonały, idź, sprzedaj, co posiadasz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie, potem przyjdź i naśluduj mnie” (Mat. 19:21). Prosta odpowiedź Jezusa wyznaczyła pytającemu zupełnie nowe standardy doskonałości. Jednakże, nie mógł mu sprostać, w związku z czym odszedł zasmucony.

Pytanie, jakie następnie zadał św. Piotr jest dziwne, a być może nawet aroganckie, ale odpowiedź Jezusa była dopasowana do osoby pytającego: „Oto my opuściliśmy wszystko i poszliśmy za tobą; cóż za to mieć będziemy?” (Mat. 19:27). Sednem pytania apostoła było po prostu: „co nam za to wszystko dasz?” Widząc, że słuchacze nie rozumieją o co Mu chodzi, Jezus odpowiedział: „A Jezus rzekł im: Zaprawdę powiadam wam, że wy, którzy poszliście za mną, przy odrodzeniu, gdy Syn Człowieczy zasiądzie na tronie

chwały swojej, zasiądziecie i wy na dwunastu tronach i będziecie sędzić dwanaście pokoleń izraelskich” (Mat. 19:28). Odpowiedź Jezusa nie tylko potwierdziła cel naśladowania Go, ale również utwierdziła św. Piotra co do dobrej nowiny dla całej ludzkości. Następnie, Jezus przekazał uczniom przypowieść o groszu. Jedno zdanie z tej przypowieści wiele wyjaśnia: „Czy nie wolno mi czynić z tym, co moje, jak chcę?” (Mat. 20:15). Tak jak właściciel o którym mowa jest w tej przypowieści, Bóg szuka charakterów wyjątkowych (bez względu na to, jak nisko ktoś znajduje się na samym początku) i rozdziela dary wedle swego uznania. Zamiast skupiać się na nagrodzie tak jak apostoł Piotr, powinniśmy zajmować się pełnieniem woli Bożej.

Jako świeżo powołany apostoł, św. Piotr był chętny do szybkiego działania bez uwzględniania konsekwencji swych czynów. Analizując dokładnie odpowiedź Jezusa, możemy znaleźć w niej reakcję na wylewną osobowość św. Piotra. Po pierwsze, przypominał On mu o sędowniczej roli apostołów w zmartwychwstaniu. Po drugie, odpowiedź Jezusa zawierała przypowieść, której zadaniem było poszerzenie horyzontów myślowych apostoła. Za pomocą takiej odpowiedzi, Jezus otworzył umysł św. Piotra na duchowy sposób myślenia. Jezus nie gasił entuzjazmu do pracy, ale wprost przeciwnie, szukał naśladowców pełnych wiary i gotowości do działania. Apostoł Piotr był najwyraźniej jednym z nich. Jezus skorzystał z okazji aby zaspokoić pragnienie apostoła za pomocą odpowiedzi, która mogła poszerzyć jego sposób myślenia. Oznacza to, że dał mu oczekiwaną odpowiedź inspirując jednocześnie do aktywności w większych rzeczach.

Apostoł Piotr nie był jedynym, który szybko podejmował decyzje o działaniu. Odpowiedź Zacheusza na zaproszenie ze strony Mistrza wskazuje na stan jego serca, który był mile widziany przez Jezusa: „Panie, oto połowę majątku mojego daję ubogim, a jeśli na kim co wymusiłem, jestem gotów oddać w czwórnasób” (Łuk. 19:8). Św. Piotr i Zacheusz to przykłady osób o sercach pełnych wiary i gotowości do działania. Jezus zachęcał ich i prowadził swymi wypowiedziami, które były obliczone na poruszenie ich serc.

W krytyce kierowanej przez Jezusa pod adresem faryzeuszy możemy dostrzec więcej przykładów hiperboli: „Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy, że dajecie dziesięcinę z mięty i z kopru, i z kminku, a zaniedbaliście tego, co ważniejsze w zakonie: sprawiedliwości, miłosierdzia i wierności; te rzeczy należało czynić, a tamtych nie zaniedbywać.

Ślepi przewodnicy! Przecedzacie komara, a połycacie wielbłąda” (Mat. 23:23-24). Sprawiedliwość, miłosierdzie i wiara to cechy, których faryzeusze nie posiadali. Z drugiej strony, te właśnie przymioty mieli oni w sobie rozwijać, zgodnie z Bożym poleceniem: „Oznajmiono ci, człowiecze, co jest dobre i czego Pan żąda od ciebie: tylko, abyś wypełniał prawo, okazywał miłość bratnią i w pokorze obcował ze swoim Bogiem” (Mich. 6:8).

Słowa proroka Micheasza zgrabnie podsumowują ducha Zakonu. Sprawiedliwość jest Bożym wymogiem i może być ona osiągnięta przy właściwym stanie serca, którego faryzeusze nie posiadali. Byli oni zaślepieni na swe własne, skandaliczne postępowanie, poszukując jednocześnie spełnienia przez puste tradycje. Tego im jednak było za mało. Atakowali oni duchowość innych osób za pomocą retorycznych i politycznych wywodów, które zaspokajały ich pragnienie uzyskania znaczenia we własnych kręgach. Byli oni zwiedzeni poczuciem spełnienia a ogrodzy ich serc były przerośnięte błędem. Obyśmy uniknęli pokuszenia polegającego na poczuciu spełnienia przez rozum i sofistykę. Pamiętajmy, że tocymy walkę z ciałem. Kroczy naprzód z mieczem prawdy w dłoni, podbijając nasze grzeszne, ludzkie tendencje. Starajmy się poszukiwać emocjonalnej społeczności z Panem, pozwalając Mu przyozdabiać nasz charakter sprawiedliwością, miłosierdziem i wiarą w Boga. Jeżeli odłączymy się dla świętego celu, będziemy współpracować ze świętym dziełem, jakie już się w nas rozpoczęło.

Gra słów

W swej wypowiedzi potępiającej faryzeuszy, Jezus użył gry słów, zestawiając ze sobą podobnie brzmiące wyrażenia w języku aramejskim.

„Gra słów nie zawsze jest widoczna w języku angielskim, ale w wersji aramejskiej jest łatwo zauważalna. Z analizy tekstu wynika jednoznacznie, że Jezus nie tylko porównuje rozmiar komara i wielbłąda; dla czegoż bowiem komar nie miałby być równie dobrze porównany do drzewa lub słonia? Jezus wspomina o wielbłądzie dlatego, że słowa ‘wielbłąd’ i ‘komar’ w języku aramejskim wglądają i brzmią podobnie. ‘Komar’ to po aramejsku ‘galma’, zaś ‘wielbłąd’ to ‘gamla’. W użytym przykładzie, Jezus korzysta z gry słów. Innymi słowy, mówi On: Ślepi przewodnicy! Przecedzacie ‘galma’, a połycacie ‘gamla!’” (Robert H.

Stein, *The Method and Message of Jesus' Teachings*, 1994, str. 13).

Innym przykładem gry słownej jest porównanie przez Jezusa słów „Piotr” i „opoka”.

„W języku aramejskim gra słów jest nawet bardziej wyrazista, ponieważ słowo ‘kepha’ było używane zarówno jako imię własne jak i określenie skały” (tamże, str. 13).

Podobna sytuacja występuje w zapisie Jana 3:8, gdzie Jezus mówił o duchu:

„W języku aramejskim słowo ‘wiatr’ oraz ‘duch’ brzmią tak samo – ‘ruach’. Jezus mówi zatem: ‘Ruach’ wieje, dokąd chce, i szum jego słyszysz, (...); tak jest z każdym, kto się narodził z ‘ruach’” (tamże, str. 14).

Porównania

Jezus korzystał z porównań aby utworzyć obrazy słowne, ułatwiające naukę. Porównanie łączy dwa niepodobne do siebie słowa za pomocą słów takich jak „podobne jest”, „jak”, „niż”. Większość z porównań, do jakich odwołuje się Jezus, o ile nie kwalifikują się one do przypowieści, ma charakter alegoryczny.

„Oto Ja posyłam was jak owce między wilki, bądźcie tedy rozumni jak węże i niewinni jak gołębicę” (Mat. 10:16).

„A Pan rzekł: Jeślibyście mieli wiarę jak ziarno gorczyczne, i rzekli byście do tego figowca: Wyrwij się z korzeniem i przesadz się w morze, usłuchały by was” (Łuk. 17:6).

„Jeruzalem, Jeruzalem, które zabijasz proroków i kamienujesz tych, którzy do ciebie byli posłani, ileż to razy chciałem zgromadzić dzieci twoje, jak kokosz zgromadza pisklęta swoje pod skrzydła, a nie chciałeś” (Łuk. 13:34).

Cytaty z Pism

W czasie kuszenia na puszczy, Jezus bezpośrednio i jasno przemawiał do przeciwnika. Nie zadawał mu pytań, nie korzystał z metafor, ani nie wykonywał cudów. Jezus po prostu cytował Pismo Święte. Jednoznaczne wypowiedzi demonstrowały Jego pragnienie czynienia woli Bożej, a nie demonstrowanie swego własnego autorytetu. Wykorzystany przez Niego cytat był dobrze dobrany i sam w sobie kończący spór z diabłem. Nauka jaka z tego płynie dla nas jest taka, że my również powinniśmy odwoływać się do Pisma Świętego gdy znajdziemy się w pokusach.

Słowo Boże ma moc i blask samego Boga. Jest ono naszym światłem, a gdy pozwolimy mu przemówić, pozwoli nam wytrwać w próbie i wskaże właściwy kierunek postępowania na wąskiej drodze.

Wygłaszając kazania, Jezus miał na względzie potrzeby ludzi: ich ból, smutne życie pod ciężarem przekleństwa śmierci i grzechu Adama, niewolę rzymską. Zasadę tę widać wyraźnie na przykładzie Jego pierwszego nauczania w Nazarecie, które rozpoczął od czytania proroka Izajasza: „Duch Pański nade mną, przeto namaścił mnie, abym zwiastował ubogim dobrą nowinę, posłał mnie, abym ogłosił jeńcom wyzwolenie, a ślepym przejrzenie, abym uciśnionych wypuścił na wolność, abym zwiastował miłościwy rok Pana” (Łuk. 4:18-19).

Pomazanie lub namaszczenie było Bożym sposobem na wskazywanie królów, kapłanów i proroków w czasach Starego Testamentu. Bóg wybrał Jezusa z pominięciem ich wszystkich, ponieważ był On wypełnieniem prorocstwa, a nie jedynie posłańcem. Dziełem Jezusa było nie tylko leczenie fizycznych ułomności takich jak ślepoty, ale również otwieranie duchowego zrozumienia u Żydów i leczenie ich twardych serc. Powinniśmy pozwolić Bogu oddzielić nas dla tego samego, świętego celu. Jako spadkobiercy obietnicy i współofiarnicy, powinniśmy naśladować przykład Jezusa i otwierać oczy ślepych na duchowe zrozumienie, a także pomagać w leczeniu ich serc.

Modlitwy

Słowa Jezusa w czasie wędrówki do ogrodu Getsemane były równie dobrze dobrane, jak słowa w czasie kazania na górze. Zdawał sobie sprawę z tego, że miało to być ostatnie przesłanie do uczniów. Celem Jego wypowiedzi było zatem pozostawienie trwałego wrażenia. Jezus pozostawił swych apostołów i nas ze słowami zadowolenia z wykonanego dzieła, oczekiwania na jego dopełnienie i ostrzeżenia przed fałszywymi nauczycielami. Opiekę nad swymi naśladowcami powierzył swemu Ojcu, modląc się nie tylko o naszą opiekę, ale również naszą jedność w służbie i miłości.

Modlitwy i oświadczenia Jezusa były przeznaczone nie tylko dla jego bezpośrednich następców, ale również dla naszej korzyści. Za ich pośrednictwem, Jezus przekazał nam słowa zbawienia, mądrości, kierownictwa a także przykład do naśladowania, w miarę jak będziemy się starać żyć jak On i nauczać jak On.

— Jeff Mezera —

Przypowieści

Wtedy podobne będzie Królestwo Niebios do dziesięciu pannie, które, wzięwszy lampy swoje, wyszły na spotkanie oblubieńca — Mat. 25:1.

Na trzy dni przed swym ukrzyżowaniem, Jezus użył przypowieści o dziesięciu pannach aby pokazać, jak pilną kwestią jest wejście do królestwa niebios. Jego celem było zainspirowanie swych uczniów i sprowokowanie ich do działania. Apostołowie mieli niezwłocznie zidentyfikować się z pannami mądrymi albo nieroztropnymi, a następnie podjąć odpowiednie działania. W ciągu ostatniego tygodnia życia, Jezus wygłosił jedenaście z czterdziestu pięciu przypowieści, jakie zapisane zostały w ewangeliach. Choć bezpośrednie nauczanie było popularnym sposobem przekazywania prawd słuchaczom, to jednak Jezus zwykle wybierał przypowieść jako narzędzie do przekazywania swym apostołom ostatnich nauk.

Przypowieści to historie o głębokim znaczeniu [przypowieść, z greckiego „parabole”, Strong #3850: umieszczenie jednej rzeczy obok drugiej, przeciwstawienie, jak statki w czasie bitwy]. Dobra historia jest narzędziem wywierającym przemożny wpływ na słuchaczy. Zakreśla swe własne granice, tworzy swą własną rzeczywistość z postaciami, ma swe własne zakończenie. Historia taka przenosi słuchaczy z ich bezpośredniego otoczenia i opisuje fikcyjne środowisko, w którym można skutecznie oddziaływać na emocje. Trudno nawet sobie wyobrazić, jak Jezus mógłby przekazywać niektórych ze swych ważnych nauk bez korzystania z siły opowiadanej historii: zapobiegliwości mądrych pannie, odwagi dobrego Samarytanina, ostrzeżenia złych dzierżawców winnicy, beztroski lilii polnych, sługi bez miłosierdzia i przebaczenia sługi marnotrawnego. Nie ma wątpliwości, że prawdy te nie mogły być wyłożone z równą mocą za pomocą samych stwierdzeń. Uczniowie mieli wiele informacji, ale potrzebowali wiary. Jezus wiedział, że same fakty nie zaszczepią w nich wielkiej wiary. To wiara, a nie fakty, przenosi góry. Przypowieści użyte przez Jezusa były głębokimi historiami, które inspirowały trwałą wiarę i silne przekonania w sercu każdego ucznia. „I mówił do nich wiele w podobieństwach”

(Mat. 13:3). Jezus używał przypowieści w ciągu całej swej służby. Jego przypowieści obejmowały cały Boży plan, począwszy od zrozumienia proroctw aż do szczegółów związanych z chrześcijańskim życiem. Przypowieści były tajemnym i wszechstronnym językiem, za pomocą którego przekonywał swych uczniów, faryzeuszy, a w końcu i nas, w ciągu całego Wieku Ewangelii. Przed bardziej uważnym czytelnikiem, przypowieści otwierały drzwi do nowego świata, nowego życia, nowego zrozumienia Bożego planu i jego uniwersalnych zasad.

W obecnym wieku postępu i technologii łatwo przejść do porządku dziennego nad rolą opowiadanej historii jako narzędzia służącego do przekazywania pewnego przesłania. W dzisiejszych czasach, jesteśmy wyposażeni w kompletne Biblię, liczne jej tłumaczenia oraz przynajmniej jedną obfitość wszelkiego rodzaju komentarzy i konkordancji. Jednak w czasach pierwszej obecności Jezusa, Nowy Testament nie był napisany. Nauczanie Starego Testamentu było interpretowane z punktu widzenia skrzywionej perspektywy rozmaitych tradycji. W swoich czasach, Jezus stał przed zadaniem przekazania nauki, która była bez sensu ze światowego i ogólnospołecznego punktu widzenia. Przykładowo, rozwój prawdziwego Kościoła pośród kościoła fałszywego, zmartwychwstanie sprawiedliwych i niesprawiedliwych, właściwy sposób wykorzystywania swoich talentów, odrodzenie Izraela, usprawiedliwienie, prawdziwa wartość Królestwa – wszystko to są przykłady spośród wielu doktryn, które zostały przekazane przez przypowieści, jakie od tamtych czasów stały się kamieniami węgielnymi naszej chrześcijańskiej wiary i życia. Choć „znamy” treść tych nauk z wielu jasnych zapisów Pisma Świętego, to jednak „rozumiemy” ich znaczenie dzięki temu, co Jezus na ich temat przekazał nam w swych przypowieściach. Przypowieści zapewniają kontekst i nadają znaczenie największym prawdom, jakie Jezus przekazał swym naśladowcom. Sześć przypowieści wygłoszonych w czasie kazania na górze stanowi



szczególną podstawę wiary w Jezusa. Jest to połączenie zestawu dwudziestu siedmiu zaleceń z zasadami już istniejącymi w ludzkim sercu. Zasady te były znane Jezusowi jako wykonawcy dzieła stworzenia (Kol. 1:16,17; Przep. 8:30). Reguły te wywarły tak mocne wrażenie na tłumach ludzi zgromadzonych wokół Jezusa, że byli oni gotowi spędzić wiele godzin na słuchaniu Jego inspirujących słów. Od czasu pierwszej obecności Jezusa, ten podstawowy poziom wiary w przypowieści zataczał coraz szersze kręgi. Niektóre z użytych przez Niego wyrażen weszły nawet w skład potocznej mowy. „Dobry Samarytanin” czy „syn marnotrawny” to często używane metafory mające na celu opisanie wielkiego miłosierdzia, szczerzej pokuty czy pełnego przebaczenia. Jednakże dla bardziej uważnego czytelnika Pisma Świętego, przypowieści Jezusa otwierają drzwi do zupełnie nowego świata, nowego życia i nowego zrozumienia Planu Bożego. Jezus używał przypowieści nie tylko aby inspirować tłumy, ale aby rozwijać grupę ewangelistów i karmić kościół Wieku Ewangelii przez następne dwa tysiące lat.

Faryzeusz i celnik

Przypowieści miały swą własną siłę. Dobrze opowiedziana historia ma moc zmieniania rzeczywistości dzięki zdolności tłumaczenia i wyjaśniania zasad bez obciążania ich sprawami osobistymi. Jezus korzystał z przypowieści aby nauczać o tym, jak ważne jest uzmysłowienie sobie swego grzesznego stanu (Izaj. 57:15). Przykładowo, Jezus opowiedział przypowieść o faryzeuszu i celniku, którzy weszli do świątyni aby się modlić (Łuk. 18:9-14). Faryzeusz starał się prowadzić sprawiedliwe życie zgodne z wymogami Zakonu, ale Jezus wskazał na celnika, jako na przykład prawdziwej pokuty. Zademontrował w ten sposób, że o wiele ważniejszą kwestią jest stosowanie zapomnianych, starotestamentalnych zasad takich jak „rozdzierajcie swoje serca, a nie swoje szaty” (Joel. 2:13). W tej opowieści, Jezus przeciwstawił sobie działania religijnych grup społecznych z czystą wiarą, niezbędną przed Bogiem. Religijne warstwy społeczeństwa żydowskiego okazały się być skupione wyłącznie na rytuałach, filozofii i legalizmie. Ich członkowie dodawali do Zakonu kolejne poziomy tradycji i zwyczajów. Posłuszeństwo względem tych ludzkich zasad stało się standardem, za pomocą którego mierzono czyjaś wiarę. Korzystając z tej przenikliwej przypowieści Jezus pokazał, że przyznanie się

do grzechu przed Bogiem prowadzi do prawdziwego usprawiedliwienia, zaś pokładanie ufności w zachowywaniu duchowych tradycji prowadzi do duchowej pychy. Każdy, kto stara się przestrzegać duchowych tradycji, jest zagrożony przekonaniem, że musi być dobrym człowiekiem. Jest to niezwykle zdradziecki problem nurtujący chrześcijaństwo, ponieważ wiele grup religijnych promuje swe zasady i wyznania wiary starając się zdefiniować, co jest wymagane aby być prawdziwym dzieckiem Bożym.

Czy zatem celem Jezusa było zniechęcenie nas do wykonywania dobrych uczynków? Na pewno nie! Jezus podkreślił wagę czynienia dobra gdy opisywał zły i dobry stan serc w przypowieści o dobrym Samarytaninie (Łuk. 10:29-37). Poza wspaniałym, proroczym przesłaniem, przypowieść ta uczy nas, na czym polega prawdziwa miłość bliźniego. Pokazuje, w jaki sposób można odziedziczyć wieczne życie oraz odpowiada na pytanie, „kim jest mój bliźni”, czy jesteśmy kapłanami, lewitami czy Samarytanami. Uczy nas wykonywać dobre uczynki względem wszystkich ludzi, kiedy tylko nadarzy się taka sposobność, bez ukrywania się za „duchowymi” wymówkami.

Dlaczego Jezus wybierał przypowieści aby nauczać tych prostych, ale ważnych kwestii? Być może dlatego, że przypowieści pomijają nasze ludzkie schematy i dotykają serc. Jako współtwórca, wiedział jak ożywić zasady zapisane na ludzkim sercu na obraz Boga. Jezus znał te uczucia i pragnienie ludzkich serc aby czynić dobrze, gdy tylko zostaną do tego przekonane. Nacisk jaki kładł na nauczanie za pomocą przypowieści wskazuje na moc opowiadanych historii, które są w stanie dotknąć duchowych zmysłów i odwołać się do naszej zdolności odróżniania dobra od zła. Człowiek został stworzony z pragnieniem rozumienia i zdolnością myślenia. Jezus wykorzystywał opowiadane historie jako jedne z najskuteczniejszych narzędzi zdolnych do poruszania duchowych zmysłów, duchowego kompasu zapisanego w ludzkim sercu.

Przypowieść odnosi swój skutek jedynie w sercu chętnym do słuchania. W przypowieści o robotnikach w winnicy, Jezus pokazał w jaki sposób każdy otrzymał taką samą zapłatę dzięki Bożemu miłosierdziu (Mat. 20:1-16). Przypowieść ta uczy nas, że nie powinniśmy się skupiać na sobie samych, albo na Zakonie, ale na Bożej dobroci, ponieważ w ostatecznym rozrachunku okaże się, że Boże miłosierdzie jest również sprawiedliwe i prawe. „Czy nie wolno mi



czynić z tym, co moje, jak chcę? Albo czy oko twoje jest zawistne dlatego, iż ja jestem dobry? Tak będą ostatni pierwszymi, a pierwsi ostatnimi” (Mat. 20: 15-16).

Kolejny stopień miłosierdzia opisany został w przypowieści o synu marnotrawnym (Łuk. 15: 11-32). Jej celem było pokazanie pełnego miłości charakteru Boga, który kocha swe dzieci, zarówno te grzeszne, jak i te wierne. Choć jej przesłanie ma głęboki, proroczy charakter, to jednak przypowieść ta zawiera w sobie również wiele wspaniałych, praktycznych lekcji, które dotyczą duchowych zmysłów. Ma ona moc inspirowania wszelkiego rodzaju słuchaczy. Przykładowo, celnicy byli poruszeni radością ojca gdy syn marnotrawny powrócił do domu. Inni słuchacze, którzy uważali się za bardziej posłusznych, mogli być równie poruszeni rozsądnym postępowaniem ojca z posłusznym synem, który miał problem zaakceptować koncepcję jednostronnego przebaczenia. Przypowieść ta uczy nas, że mamy wspaniałego Ojca w niebie, a Jego pełna miłosierdzia miłość do nas jest powodem do radości.

Jezus nie wynalazł metody nauczania przez opowiadane historie, ale ją udoskonalił. Metoda wykorzystana w przypadku przypowieści o synu marnotrawnym mogła zostać zainspirowana wiedzą o tym, jak Bóg przez proroka Natana wykorzystał opowiedzianą historię aby otworzyć samolubne serce króla Dawida, inspirując go do dokonywania samodzielnego wnioskowania (2 Sam. 12). Przykład użyty przez proroka zawierał w sobie charakterystykę grzechu Dawida, ale w zawoalowanej formie. Była to tak przekonywująca relacja, że skłoniła króla Dawida do nieświadomego wydania wyroku na samego siebie. Historia ta z pewnością została w głowie Dawida na całe jego dalsze życie (Ps. 51:3). Pomogło mu to później naprawić swoje relacje z Bogiem oraz z innymi ludźmi. Do dnia dzisiejszego, Dawid pamiętany jest jako „mąż według serca Bożego” (Dz. Ap. 13:22, 1 Sam. 13:14).

Być może, podobną lekcję chciał Jezus przekazać swym uczniom za pomocą przypowieści o słudze bez miłosierdzia, kiedy powstał między nimi problem powodujący podziały (Mat. 18:23-35). Niektórzy z nich mieli do czynienia z ustawicznym błędem. Wcześniej, św. Piotr zapytał Jezusa: „Panie, ile razy mam odpuścić bratu memu, jeżeli przeciwko mnie zgrzeszy? Czy aż do siedmiu razy?” (Mat. 18:21). Dla kogoś wychowanego w tradycji judaistycznej, siedem jest hojną liczbą, ale odpowiedź Jezusa wskazująca na

siedemdziesiąt siedem takich przypadków wykraczała znacznie poza szczodrość. Jezus podsumował swą pozornie prowokacyjną odpowiedź mówiąc, że nie można okazać za dużo miłosierdzia, ponieważ Bóg już wszystkim przebaczył.

Przypowieść o słudze bez miłosierdzia to bardzo potężna nauka. Po pierwsze wskazuje ona na to, że Bóg nadzoruje wszystkie swoje sługi. Po drugie, wskazuje na Jego gotowość do przebaczenia nam nawet wówczas, gdy na to nie zasługujemy. Po trzecie udowadnia nam, że chociaż wiele osób może być nam dłużne różne kwoty w tym życiu, to jednak ich dług jest pomijalny w porównaniu z długiem, jaki został nam wybaczony przez Boga. Po czwarte przypomina nam, że musimy przebaczać naszym braciom, a jeżeli zobaczymy kogoś obciążonego przez innego, wówczas powinniśmy kwestię tę przedstawić Bogu w modlitwie. Łącząc tę przypowieść ze Starym Testamentem, z życia Króla Dawida możemy wyciągnąć naukę, że Bóg jest gotów okazać przebaczenie, jeżeli tylko zmienimy nasz sposób postępowania.

Przypowieści Jezusa miały przemożny wpływ na św. Piotra. Z jego perspektywy, Jezus miał słowa życia wiecznego (Jana 6:68). Apostoł Piotr zauważył, że Jezus miał dar przedstawiania Bożego planu dla świata i dla Kościoła za pomocą języka, który może być zrozumiany zarówno intelektualnie, jak i emocjonalnie. Jednak z drugiej strony, z uwagi na swą prostotę, przypowieści Jezusa są podatne na różne interpretacje, jak w przypowieści o bogaczu i Łazarzu (Łuk. 16:19-31). Wiele grup na przestrzeni wieków przekręcało słowa Jezusa, aby dopasować je do swych tradycji, nieraz wyprowadzając z nich wnioski zupełnie sprzeczne z Bożym charakterem.

Naśladowcy Jezusa zadali mu pytanie, dlaczego mówi do nich w przypowieściach. Wymiana zdań zapisana w Mat. 13 pozwala nam na lepszy wgląd w to, jak należy poprawnie interpretować przypowieści Jezusa:

Wersety 1 – 8: Jezus gromadzi tłumy i opowiada im przypowieść o siewcy

Werset 9: Jezus mówi, że jest to ważne posłannictwo: „Kto ma uszy, niechaj słucha”.

Wersety 10 – 15: Dwunastu apostołów pyta, dlaczego Jezus mówi w przypowieściach. Jezus odpowiada im w sposób bezpośredni.

Wersety 16 – 17: Wskazuje na apostołów jako zamierzone grono słuchaczy. Przygotowuje ich na dalsze błogosławieństwa.



Wersety 18 – 23: Jezus nagradza ich zainteresowanie poprzez wyjaśnienie przypowieści o siewcy.

Wersety 24 – 35: Jezus daje im dalszą nagrodę, wygłaszając kolejne przypowieści, które mogą mieć wiele zastosowań (jak szereg innych Jego przypowieści):

Prorocze: historia chrześcijaństwa. Złe nasiona zostaną zmieszane z dobrym ziarnem i aż do czasu żniwa nie będzie możliwe ich rozdzielenie bez narażenia na szwank prawdziwego Kościoła.

Dosłowne: nauczające pewnych ogólnych zasad:

- 1) Walka dobra ze złem, Boga i przeciwnika,
- 2) Jak pozostawić pewne decyzje na właściwy czas (żniwo). Należy prosić Boga, czekać na Niego i na owoce.
- 3) Bóg ma plan. Zna sposoby działania przeciwnika i zna sposób wyjścia. Kluczowe decyzje dotyczące życia i śmierci będą podjęte przez Boga we właściwym czasie.

Zastosowanie osobiste: Czy jestem siewcą czy żniwiarzem? Czy jestem pszenicą czy kąkolem? Jak i kiedy osądzam innych, jak osądzam samego siebie? Wiele z tych pytań powstaje w różnych sytuacjach i na różnych etapach chrześcijańskiej wędrówki.

Wnioski

„I przystąpiwszy uczniowie, rzekli mu: Dlaczego mówisz do nich w podobieństwach? A On, odpowiadając, rzekł: Wam dane jest znać tajemnice Królestwa Niebios, ale tamtym nie jest dane” (Mat. 13:10-11). Analiza przypowieści Jezusa sugeruje następujące wnioski.

Zrozumienie przypowieści jest darem, dostępnym dla niektórych. Ich celem jest pomoc w zrozumieniu tajemnic Królestwa Niebieskiego. Prawdopodobnie, może to być zastosowane również do prorocत्व dotyczących królestwa, które opisują jak żyć w zgodzie z Bożymi zasadami.

Zrozumienie przypowieści rodzi większą odpowiedzialność: „Albowiem temu, kto ma, będzie dane i obfitować będzie; a temu kto nie ma i to, co ma, będzie odjęte” (Mat. 13:12). Trudno przeoczyć ukryte w tych słowach odniesienie do przypowieści o talentach. To oświadczenie Jezusa oraz zdanie zawarte w przypowieści o talentach wskazują, że Bóg nagradza tych, którzy pożytecznie używają Jego darów, zaś kara tych, którzy świadomie je lekceważą (por. przypowieści

w Mat. 25). Jest wielu takich, którzy nie są gotowi albo nie mają chęci w pełni przyjąć Bożego Słowa w czasie obecnego wieku: „Dlatego w podobieństwach do nich mówię, bo, patrząc, nie widzą, i słuchając, nie słyszą ani nie rozumieją. I spełnia się na nich prorocत्व Izajasza, które powiada: Będziecie stale słuchać, a nie będziecie rozumieli; będziecie ustawicznie patrzeć, a nie ujrzyecie, albowiem otepiła serce tego ludu, uszy ich dotknęła głuchota, oczy swe przymrużyli, żeby oczami nie widzieli ani uszami nie słyszeli, i sercem nie rozumieli, i nie nawrócili się, a Ja żebym ich nie uleczył” (Mat. 13:13-15). Przypowieści nie są dla nich. Na pierwszy rzut oka, stwierdzenie takie wydaje się nie pasować do charakteru Tego, który umarł za wszystkich, zwłaszcza, że Jego służba polegała na ustawicznym dawaniu swej siły przez cuda uzdrowienia, nauczanie, modlitwę i pocieszanie. Jednak kontekst tej przypowieści dowodzi czegoś wprost odmiennego. W wyjaśnieniu do przypowieści o siewcy, Jezus zidentyfikował trzy z czterech rodzajów ziemi (stanów serca) jako niezdolne do pełnej służby Bogu, choć być może na początku przyjmowali oni Słowo z radością.

Przypowieści to wspaniałe, niezasłużone dary dla tych, którzy rzeczywiście doceniają Boże Słowo: „Ale błogosławione oczy wasze, że widzą, i uszy wasze, że słyszą, bo zaprawdę powiadam wam: Wielu proroków i sprawiedliwych pragnęło ujrzeć to, co wy widzicie, a nie ujrzeli, i usłyszeć to, co wy słyszycie, a nie usłyszeli” (Mat. 13:16-17). Te szczególne błogosławieństwa dostępne są w ciągu Wieku Ewangelii.

Jezus chętnie odpowiadał apostołom na ich pytania dotyczące przypowieści: „Wysłuchajcie więc podobieństwa o siewcy. Do każdego, kto słucha słowa o Królestwie i nie rozumie, przychodzi Zły i porywa to, co zasiano w jego sercu: to jest ten, kto jest posiany na drogę. A posiany na gruncie skalistym, to ten, kto słucha słowa i zaraz z radością je przyjmuje, ale nie ma w sobie korzenia, nadto jest niestały i gdy przychodzi ucisk lub prześladowanie dla słowa, wnet się gorszy. A posiany między ciernie, to ten, który słucha słowa, ale umiłowanie tego świata i ułuda bogactwa zaduszają słowo i plonu nie wydaje. A posiany na dobrej ziemi, to ten, kto słowa słucha i rozumie; ten wydaje owoc: jeden stokrotny, drugi sześćdziesięciokrotny, a inny trzydziestokrotny” (Mat. 13:18-23). Wyjaśnieniu przypowieści Jezusa służą klucze, które z reguły On sam wplatał w ich treść. Zwykle są one zapowiedziane słowami „podobne jest”, albo można je



zobaczyć przez odniesienie przypowieści do jakiegoś prorocstwa. Powinniśmy korzystać z przypowieści aby wzmacniać naszą własną wiarę, jak również wiarę tych, na których mamy wpływ.

W czasie krótszym niż 3,5 roku swej misji Jezus stanął przed zadaniem wyboru i rozwinięcia wiary w sercach tych, których dał mu Bóg. Nauczanie za pomocą przypowieści było jednym z Jego najsukcesywniejszych narzędzi służących rozwijaniu tej wiary. Prawdy jakie Jezus dostarczył, fakty o Ewangelii, prorocstwa o przyszłych wydarzeniach, dzieło sądu nad nominalnym domem ziemskiego Izraela oraz wykonywane cuda; wszystko to odcisnęło niezatarte piętno w świadomości uczniów. Przypowieści Jezusa stanowiły pokarm dla Kościoła w ciągu całego Wieku Ewangelii, ponieważ przemawiają one na bardzo osobistym poziomie.

Pamiętajmy o stosowaniu mocy przypowieści Jezusa w naszym życiu, w miarę jak kroczymy wąską drogą. Bez względu na to, czy celem przypowieści jest opisanie prawd dotyczących chrześcijańskiego życia, prorocstwo czy też przyszłych wydarzeń, czerpmy do syta z tego ożywczego źródła, jakie Jezusa przygotował specjalnie dla nas.

Wielką historią jest ta, która została przeżyta. Życie naśladowców Jezusa zostało podniesione przez natchnienie płynące z Jego przypowieści. Choć na pozór proste, przypowieści są trudne do zastosowania w codziennym życiu; jednakże nagroda za przekucie ich na praktykę będzie wielka: „Każdy więc, kto słuca tych słów moich i wykonuje je, będzie przyrównany do męża mądrego, który zbudował dom swój na opoce” (Mat. 7:24).

Rząd Chińskiej Republiki Ludowej będzie musiał również stawić czoła problemowi nierównowagi płci, wynikającej z dawnej polityki „jednego dziecka na rodzinę”, której skutkiem jest znacznie mniejsza liczba dziewczynek niż chłopców. Konkluzja wskazanego raportu jest również i taka, że za kilkadziesiąt lat po raz pierwszy w znanej historii, ponad dwadzieścia krajów na świecie zacznie rejestrować spadek liczby swojej ludności.

„I pobłogosławił Bóg Noego i synów jego, i powiedział do nich: Rozradzajcie się i rozmnażajcie, i napełniajcie ziemię” (1 Moj. 9:1). To polecenie wydane Noemu za raz po tym, jak zniszczeniu uległa cała ludzka populacja za wyjątkiem tych, którzy znajdowali się w Arce, było powieleniem polecenia wydanego Adamowi i Ewie po stworzeniu (1 Moj. 1:28). W późniejszym okresie, Jehowa wprowadził różnice językowe przy Wieży Babel, aby zagwarantować rozprzestrzenienie się ludzi po ziemi. Średnia gęstość zaludnienia na świecie w 2001 roku wynosiła 41 osób na km², zaś w roku 2006 już 48 osób na 1 km². Trzy czwarte powierzchni ziemi pokrywa woda, zaś połowa powierzchni lądów jest obecnie niezamieszkała i nie jest uprawiana (dane za American Farmland Trust, www.farmland.org). Oznacza to, że zaledwie 1/8 powierzchni lądów jest zdalna do zamieszkania. Bóg zaplanował, aby człowiek wygodnie mieszkał na Ziemi: „Bo tak mówi Pan, Stwórca niebios On jest Bogiem - który stworzył ziemię i uczynił ją, utwierdził ją, a nie stworzył, aby była pustkowiem, lecz na mieszkanie ją stworzył: Ja jestem Pan, a nie ma innego” (Izaj. 45:18). Biblia zawiera obietnice, że obszary obecnie niezamieszkałe staną się zdalne do zamieszkania w czasie Królestwa Bożego: „Niech się rozweseli pustynia i spieczona ziemia; niech się rozraduje i zakwitnie step!” (Izaj. 35:1), „Niech sławią cię, Boże, ludy; niech sławią cię wszystkie ludy! Niech się radują i weselą narody, gdyż Ty sądzisz ludy sprawiedliwie i kierujesz narodami na ziemi! Sela. Niech sławią cię, Boże, ludy; niech sławią cię wszystkie ludy! Ziemia wydała plon swój: Błogosławi nam Bóg, nasz Bóg” (Ps. 67:4-7).

Obszary, które staną się możliwe do zamieszkania odegrają ważną rolę w planie Bożym, zgodnie z którym wszyscy umarli zmartwychwstaną. Bezprecedensowe starzenie się społeczeństw i spadek liczby zaludnienia w niektórych krajach sugeruje, że czas „napełnienia” Ziemi, a nie jej „przepełnienia”, jest bliski. Oznacza to również zbliżającą się chwilę rozpoczęcia Królestwa Bożego, kiedy to zmartwychwstali ludzie odkryją Boga oraz rozpoczną nowe, bogate i pełne życie: „Moja dusza tęskni za tobą w nocy i mój duch poszukuje ciebie, bo gdy twoje sądy docierają do ziemi, mieszkańcy jej okręgu uczą się sprawiedliwości” (Izaj. 26:9). Tylko Biblia uczy o zmartwychwstaniu ludzi na Ziemi. Śmierć opisana jest w Piśmie Świętym jako stan pozbawiony jakichkolwiek przejawów życia, jako wielki przeciwnik i wróg ludzkości (Kazn. 9:5, Ps. 146:4, 1 Kor. 15:25,26).

Dzieło pojednania dokonane przez Jezusa umożliwia każdemu, kto kiedykolwiek żył, powstanie do życia: „nastąpi zmartwychwstanie sprawiedliwych i niesprawiedliwych” (Dz. Ap. 24:15). „Nie dziwcie się temu, gdyż nadchodzi godzina, kie-

cd. na str. 31

Cuda

Wtedy ludzie ujrawszy cud, jaki uczynił, rzekli: Ten naprawdę jest prorokiem, który miał przyjść na świat — Jana 6:14.

Jan Chrzciciel wysłał Jezusowi z więzienia takie pytanie: „Czy Ty jesteś tym, który ma przyjść, czy też mamy oczekiwać innego?” (Mat. 11:3). Jan starannie zaszczepił to pytanie w sercach dwóch swoich uczniów, aż stało się ono ich własnym pytaniem. Teraz oni zastanawiali się nad tą kwestią, teraz oni potrzebowali odpowiedzi, a zatem przyszedł do Jezusa z tym właśnie pytaniem. Jezus uważnie na nie odpowiedział. Jezus wiedział, że uczniowie Jana Chrzciciela są wystraszeni, rozproszeni i zakłopotani z powodu tego, że ich nauczyciel znalazł się w więzieniu. Była to sytuacja podobna do tej, jaka miała spotkać uczniów Jezusa po Jego aresztowaniu, przed ukrzyżowaniem. Gdy zatem ta dwójka przyszła do Jezusa ze swym pytaniem, Jezus odpowiedział w sposób prosty, ale dobitny; tak, aby utwierdzić wiarę w ich sercach bardziej niż za pomocą jakichkolwiek słownych deklaracji dotyczących tego, że jest Mesjaszem. Jezus wykorzystał cud, aby im o tym opowiedzieć.

Czyni Jezusa to uzdrawianie chorych, wypędzanie demonów, przywracanie wzroku niewidomym. Jezus posłał dwóch uczniów Jana z powrotem z odpowiedzią, to znaczy, aby opowiedzieli o tym co widzieli i słyszeli (werset 4). To, czego byli świadkami, to były cuda i dowody na to, że Jezus jest Mesjaszem. Dla nich, były to dowody władzy Jezusa znacznie potężniejsze, niż jakiegokolwiek słowa lub logika przekonywania. Wrócili do Jana Chrzciciela przekonani, że Jezus rzeczywiście był Mesjaszem.

Człowiek ślepy od urodzenia

Apostoł Jan opisuje cud przywrócenia wzroku człowiekowi ślepeму od urodzenia, dokonany przez Jezusa. Faryzeusze kwestionowali autentyczność czynów Jezusa, podnosząc, że były one dokonywane w sabbat. Dla obłudnych serc był to dowód, że Jezus był grzesznikiem, a w związku z tym nie był posłany przez Boga. Jednak człowiek, który odzyskał wzrok, nie zwracał na to uwagi. Faryzeusze argumentowali, że Jezus musi być grzesznikiem a w związku z tym,

ten domniemany cud jest oszustwem. Uzdrawiony ślepiec nie potrzebował jednak argumentów, logiki czy przekonywania. Nie czuł potrzeby uczestniczenia w jakiegokolwiek debacie, czy Jezus był grzesznikiem, czy też nie. To, co dla niego było ważne, to fakt, że kiedyś był niewidomy, a teraz widział. Żadne argumenty Faryzeuszy nie były w stanie pozbawić go nowej wiary w Jezusa, która została w nim wywołana cudownym uleczeniem jego oczu.

Cuda odwołują się zarówno do racjonalnych, jak i emocjonalnych aspektów ludzkiego umysłu. Ludzie podejmują decyzje albo na podstawie logiki, albo na podstawie emocji, wykorzystując własny rozsądek lub doświadczenie. W obu przypadkach, jakie właśnie omówiliśmy, Jezus użył cudów aby odwołać się do emocjonalnej sfery motywacyjnej swych słuchaczy, opartej na doświadczeniu. Decyzje podejmowane w ten sposób charakteryzują się zwykle nagłym i silnym przekonaniem, które nie jest łatwe do wzruszenia. Apostoł Paweł w Filip. 4:7 pisał o pokoju, który przewyższa wszelki rozum. Jest to ten rodzaj ufności, który zakorzenia się głęboko w chrześcijańskim sercu, gdy doświadczymy Bożej wierności i ochrony. Chrześcijanin posiadający ten rodzaj pokoju może powiedzieć: „Nie muszę rozumieć, w jaki sposób Bóg mnie ochroni. Po prostu wiem, że On to uczyni, ponieważ byłem już tego świadkiem wiele razy”. Pokój który nie potrzebuje logicznego zrozumienia podobny jest do wiary, która nie potrzebuje logicznego dowodu. Oba te przekonania są silne i motywujące; nie da się ich łatwo usunąć z serca chrześcijanina. Podobnie sposób, w jaki cud został dokonany, był mniej istotny dla uzdrowionego człowieka niż sam fakt uzdrowienia. Ten rodzaj wiary mógł być zaszczepiony przez Jezusa poprzez cuda.

Apostoł Paweł zauważył pewną kulturową prawidłowość, że Żydzi potrzebowali cudu, nadprzyrodzonego zjawiska, aby uwierzyć (1 Kor. 1:22). Jezus rozumiał tę narodową potrzebę; za wyjątkiem kilku szczególnych przypadków, wszystkie cuda Jezusa były skierowane do Żydów. On wiedział, że naród ten po-

trzebuję tego rodzaju znaku i być może właśnie dlatego dokonywał wśród nich cudów.

Cud Eliasza

Prorok Eliasz miał podobne doświadczenia z Izraelem w swoich czasach. Gdy zgromadził naród, starał się przemówić do ich rozsądku: „Wtedy Eliasz przystąpił do całego ludu i rzekł: Jak długo będziecie kuleć na dwie strony? Jeżeli Pan jest Bogiem, idźcie za nim, a jeżeli Baal, idźcie za nim!” (1 Król. 18:21). Zgromadzeni nie byli jednak w stanie podjąć decyzji jedynie w oparciu o samo oświadczenie, w związku z czym „lud nie odrzekł mu ani słowa”. Tak jak w czasach Jezusa i św. Pawła, potrzebowali oni znaku. Za pośrednictwem Eliasza, Bóg dał im znak, wspaniałą demonstrację mocy, zsyłając ogień z nieba który pochłonął zarówno ofiarę polaną wodą, jak i kamienie ołtarza. Ten nadprzyrodzony żar wysuszył również wodę z rowu wokół ołtarza. Teraz dopiero lud mógł dokonać decyzji wiary. Cud ten dał im emocjonalny dowód konieczny do przyjęcia wcześniejszego oświadczenia Eliasza. „Gdy to cały lud zobaczył, padł na twarz, mówiąc: Pan jest Bogiem, Pan jest Bogiem!” (1 Król. 18:39).

Żydzi potrzebowali znaku aby utwierdzić swoją wiarę w Jezusa jako mesjasza i Jezus dał im cuda. Jednak pouczająca moc cudów Jezusa znacznie wykracza poza mechanizm emocjonalnego wywoływania wiary i służy wyższemu celowi. Gdy apostoł Paweł wskazał, że Żydzi potrzebowali znaku, dodał również, że Grecy „mądrości poszukują” (1 Kor. 1:22). W ten sposób dawał on do zrozumienia, że grecki, pogański sposób myślenia wymaga logiki i rozumu do podjęcia decyzji w kwestiach wiary. Zanim mogli uwierzyć, potrzebowali oni logicznego wyjaśnienia. Cuda dokonane przez Jezusa dostarczały również tego rodzaju dowodu i instrukcji, dla innego kręgu kulturowego i innego sposobu myślenia. Wiele z cudów Jezusa było narzędziami nauczania, zawierającymi w sobie bogatsze znaczenie, na podobieństwo przypowieści. Przypowieść to fikcyjna opowieść z morałem. Szczegóły przypowieści mają swe odpowiedniki w realnym świecie. Cud jest pewnym wydarzeniem o charakterze historycznym, które również zawiera pewne przesłanie. Szczegóły cudu przedstawiają pewne elementy rzeczywistości. Jezus chętnie wykorzystywał swe cuda w ten właśnie sposób, aby przekonać nie tylko sobie współczesnych żydowskich naśladowców, ale aby pozostawić pewne

prorocze przesłanie na cały Wiek Ewangelii i Wiek Tysiąclecia. Miał to być „pokarm na czas słuszny” dla naśladowców z pogan pod koniec tego wieku.

Czytając opisy cudów Jezusa, jakie zawarte są w Piśmie Świętym, trudno sobie nieraz wyobrazić całą dramaturgię tamtych wydarzeń. Być może byłoby inaczej, gdyby uzdrowione przez Jezusa dziecko było naszym własnym. Nasza wiara nie będzie takim wydarzeniem poruszona tak, jak wiara tamtych rodziców. Jednak jednym z błogosławieństw, jakim możemy się cieszyć pod koniec tego wieku jest to, że dzięki duchowi świętemu nasz duchowy wzrok może dostrzegać większy cel, szersze przesłanie, jakie zostało przez Jezusa zawarte w dokonanych przez Niego cudach.

Pierwszy cud Jezusa

Pierwszym cudem dokonany przez Jezusa było przemienienie wody w wino w czasie wesela w Kanie (Jana 2:1-11). Cud ten nie przywrócił nikomu zdrowia ani nie wskrzesił nikogo z martwych. Było to natomiast rozwiązanie pewnej niewygodnej i kłopotliwej sytuacji, jaka powstała w czasie wesela w rodzinie, którą Jezus musiał znać.

Na pierwszy rzut oka wydawać by się mogło, że była to po prostu demonstracja mocy Jezusa. Jednak w głębszej warstwie znaczeniowej, cud ten staje się piękną zapowiedzią wiecznego celu misji Jezusa: sposób, w jaki zmieni ona pojednanie ludzi wiary z Bogiem. Jako zapowiedź tego większego celu, ten pierwszy cud był bardzo wymowny.

W czasie uczyty weselnej Jezus zauważył, że skończyło się wino. Po omówieniu sytuacji z Jezusem, jego matka poleciła sługom aby czynili wszystko, co On każe. Jezus kazał im napełnić po brzegi kamienne stągwie, a następnie polecił, aby zaczerpnęli tej wody i zanieśli gospodarzowi wesela do skosztowania. Gdy to uczynili, woda zamieniła się w wino niezwykle wysokiego gatunku.

Cud ten na sposób przypowieści pokazuje, w jaki sposób pierwsze przyjście Jezusa miało przenieść lud Boży w wieku żydowskiego w wiek Ewangelii. „Było tam sześć stągwi kamiennych, ustawionych według żydowskiego zwyczaju oczyszczenia” (Jana 2:6). Były one jednak puste, podobnie jak oczyszczenie według Zakonu, w którym Żydzi pokładali nadzieję, nie było zupełne. Chociaż prawnie ich było piękne i święte, było jedynie obrazem i

nie zapewniało Żydom realnego usprawiedliwienia. W podobny sposób, kamienne stągwie jakie miały służyć oczyszczaniu, nie były pełne. Jezus wydał zatem sługom polecenie: „Napełnijcie stągwie wodą! I napełnili je aż po brzegi” (Jana 2:7). Studzy musieli wykazać się wiarą w słowa Jezusa, a gdy to uczynili, warunek oczyszczenia został spełniony i woda stała się winem.

Jest to piękny obraz pokazujący przejście z obrazowego usprawiedliwienia według uczynków do rzeczywistego usprawiedliwienia przez wiarę w Jezusa. Wino w Piśmie Świętym często przedstawia albo nauki doktrynalne albo radość ze społeczności z Bogiem. Gdy naśladowcy Jezusa zdadzą sobie sprawę z tego, że prawdziwe oczyszczenie pochodzi z ich wiary w Jezusa, a nie z ich własnych uczynków, wówczas nauka Pisma Świętego oraz radość Królestwa staje przed nimi otworem w sposób, jakiego nigdy wcześniej nie doświadczali, jak wino o nieoczekiwanej jakości. To piękne przesłanie zawarte jest w tym cudzie.

Uzdrowienie opętanego

Jedną w wielkich prawd zarówno Starego, jak i Nowego Testamentu jest Boża miłość i obietnica odkupienia. Tym samym, nadzieja zmartwychwstania przez Jezusa obejmuje nie tylko chrześcijan, ale cały niechrześcijański świat, łącznie z Żydami. Zgodnie ze słowami św. Piotra, nauka ta była głoszona przez wszystkich świętych Bożych proroków od początku świata (por. Dz. Ap. 3:21). Nauczanie to, zwłaszcza w kontekście Żydów, jest częścią cudownego uzdrowienia człowieka opętanego przez demony, o czym pisze ewangelista Marek 5.

Po dramatycznej żegludze przez Morze Galilejskie, Jezus i jego uczniowie wylądowali na brzegu „krainy Gerazeńczyków” (Mar. 5:1). Gdy tylko wyszli na ląd, spotkali człowieka opętanego przez wiele demonów. Nazwały się one zbiorowo Legion, z uwagi na wielką ich liczbę. Człowiek ten był wyrzutkiem; mieszkał w górach i w grobowcach. Zrywał wszelkie łańcuchy, jakie miały go ujarzmić; nikt nie był w stanie go obezwładnić. Człowiek ten natychmiast przybiegł do Jezusa, upadł mu do stóp i oddał cześć. Jezus wypędził z niego demony i pozwolił im wejść w stado świń, jakie się pasły nieopodal. W wyniku opętania przez demony, świny ruszyły pędem ze zbocza do morza i utopiły się. Gdy człowiek ten został uwolniony od swych cierpień, został ubrany i spokoj-

nie siedział u stóp Jezusa. Gdy Jezus zamierzał odejść, uzdrowiony człowiek okazał wielką wiarę i poprosił, czy by nie mógł zostać uczniem Jezusa. Co dziwne, Jezus odmówił. Zamiast tego powiedział: „Idź do domu swego, do swoich, i oznajmij im, jak wielkie rzeczy Pan ci uczynił i jak się nad tobą zmiłował. Odszedł więc i począł opowiadać w Dziesięciogrodziu, jak wielkie rzeczy uczynił mu Jezus; a wszyscy się zdumiewali” (Mar. 5:19-20). Cud ten jest pięknym przykładem tego, w jaki sposób cielesny Izrael zostanie uzdrowiony w wieku Tysiąclecia. Człowiek opętany przez demony wyobraża lud Żydowski. Łańcuchy, które nie mogły go związać, to Zakon Mojżesza. Mieszkał na wzgórzach i pośród grobów, doświadczając psychicznych i fizycznych udęk, w oddzieleniu od większej społeczności. W ten sposób, w czasie niełaski dla tego narodu, Żydzi stali się wyrzutkami pośród wszystkich społeczeństw na świecie, prowadzili ciężkie życie, prześladowani i oddzieleni od reszty ludzkości.

Przypowieść o bogaczu i Łazarzu w Łuk. 16 używa słowa „piekło” dla opisanego właśnie stanu niełaski. Przypowieść opisuje stan cierpień Żydów w czasie niełaski, bez ulgi, bez rozwiązania. Ale cud opisany w Marka 5 wychodzi poza sam opis tego stanu, ponieważ obejmuje również sposób, w jaki Bóg zaradzi temu problemowi. Człowiek mieszkający w grobowcach przybiegł do Jezusa i oddał mu cześć (Mar. 5:6). Ten akt wiary zapoczątkował cudowne uzdrowienie. Prorok Zachariasz opisuje podobny stan serc całego ludu izraelskiego, gdy Pan wybawi ich z rąk innych narodów, gdy te wystąpią przeciwko Żydom. Prorok tak pisze: „Lecz na dom Dawida i na mieszkańców Jeruzalemu wyleję ducha łaski i błagania. Wtedy spojrzą na mnie [Jezusa], na tego, którego przebodli, i będą go oplakiwać, jak oplakuje się jedynaka, i będą gorzko biadać nad nim, jak gorzko biadają nad pierworodnym” (Zach. 12:10). Ten szczery odruch serca uruchomi proces ostatecznego uleczenia Izraela, źrenicy Bożego oka (Zach. 2:6-10). Na tym etapie historii, Nowe Stworzenie będzie już skompletowane. Tak jak w przypadku człowieka z grobowców, gdy Żydzi rozpoznają w Jezusie Mesjasza, zapytają: „Czy możemy być twoimi uczniami?” Jezus odpowie: „Nie. Czas, kiedy można było być chrześcijańskim naśladowcą, dobiegł końca. Wiek Ewangelii zakończył się. Zamiast tego, idźcie raczej na cały świat i powiedzcie mu, jakich wielkich rzeczy Bóg dokonał wśród was”. Po dokonaniu cudu, uzdrowiony człowiek udał się do Dekapolu, aby ogłosić o wielkich rzeczach, jakie go spotkały. Dekapolis to inaczej Dziesięciogród.



Przypomina nam to o dobrze znanym proroctwie, które mówi: „Tak mówi Pan Zastępów: Stanie się w owych dniach, że dziesięciu mężów ze wszystkich języków narodów odważy się i uchwyci się rąbka szaty jednego Judejczyka, mówiąc: Pójdziemy z wami, bo słyszeliśmy, że z wami jest Bóg”. (Zach. 8:23).

Tak jak dla człowieka z grobowców, opowiadanie narodom o błogosławieństwach otrzymanych od Boga, będzie dla Żydów wielkim przywilejem. Prorok Izajasz mówi o błogosławieństwach Królestwa Bożego na ziemi i wskazuje na rolę Żydów w rozdzielaniu tych łask pozostałej ludzkości: „I stanie się w dniach ostatecznych, że góra ze świątynią Pana będzie stać mocno jako najwyższa z gór i będzie wyniesiona ponad pagórki, a tłumnie będą do niej zdążyć wszystkie narody. I pójdzie wiele ludów, mówiąc: Pójdźmy w pielgrzymce na górę Pana, do świątyni Boga Jakuba, i będzie nas uczył dróg swoich, abyśmy mogli chodzić jego ścieżkami, gdyż z Syjonu wyjdzie zakon, a słowo Pana z Jeruzalemu” (Izaj. 2:2-3). Będzie to czas, gdy wypełnią się Boże słowa wypowiedziane do Abrahama i Jakuba: „Potomstwo twoje będzie liczne jak proch ziemi i rozprzestrzenisz się na zachód i na wschód, i na północ, i na południe, i będą błogosławione w tobie i w potomstwie twoim wszystkie plemiona ziemi” (1 Mojż. 28:14).

Ciekawym szczegółem w historii o uzdrowieniu opętanego człowieka jest to, że miała ona miejsce w „krajnie Gerazeńczyków” (Mar. 5:1). Opis Mateusza nazywa ją krainą „Gadareńczyków” (Mat. 8:28). Te dwie nazwy sugerują dwa aspekty błogosławieństwa Izraela: czas, kiedy Bóg nagrodzi Izrael oraz to, czym będzie ta nagroda. Zgodnie ze słownikiem Thayera, słowo „Gerazeńczyk” oznacza „nagroda na końcu”. Pod koniec Bożego planu zbawienia, w Wieku Tysiąclecia, Izrael otrzyma swą nagrodę. Z kolei słowo „Gadareńczyk” zgodnie z tym słownikiem oznacza „obcy zbliżający się”. Taka będzie prawdziwa nagroda dla narodu Żydowskiego, ustawiczne zbliżanie się do Boga: „I dam im serce, aby mnie poznali, że Ja jestem Pan. I będą mi ludem, a Ja będę im Bogiem, bo nawrócą się do mnie całym swoim sercem” (Jer. 24:7). Jakże precyzyjne i delikatne wskazówki zawarł Jezus w cudzie błogosławienia pojedynczego, opętanego człowieka, aby wzmocnić naszą wiarę pod koniec Wieku Ewangelii. Cuda których dokonał Jezus mając na celu przekazanie za ich pośrednictwem głębszej nauki, były niezwykle eleganckie i piękne. Ich dramaturgia zwracała uwagę wszystkich obserwatorów. Ich hu-

manitaryzm pocieszał każdą duszę. Ich moc poruszała serca i zaszczepiała w nich trwałą wiarę. Ich precyzja i zawarte w nich szczegóły stały się symbolami obietnicy, a ich wypełnienie się stanie się błogosławieństwem dla całego świata. Gdy rozejrzemy się w naszym świecie przekonamy się, że systemy społeczne, religijne polityczne rozpadają się. Wydawać by się mogło, że uzdrowienie narodów wymagać będzie prawdziwego cudu. I tak jest faktycznie. Zanim jednak Jezus ustanowi nową ziemię, w której mieszka sprawiedliwość, obiecał rozwinąć Nowe Stworzenie (por. Mat. 16:18). Jest to dzieło w które zaangażowany będzie Kościół Wieku Ewangelii. Jest to początek „większych rzeczy”, których dokonywać będą Jego uczniowie (por. Jana 14:12).

Cuda jakich możemy dokonać

Stwierdzenie, że ktokolwiek z nas mógłby powielić tę technikę nauczania Jezusa i dokonać jakiegoś cudu, mogłoby się wydawać nieco na wyrost. Jednak o tym właśnie mówił Jezus do swych uczniów, więc powinniśmy na to zwrócić szczególną uwagę. Nie mamy mocy ożywiania umarłych, wypędzania demonów ani mocy sprawić, aby chromi zaczęli chodzić. Mamy jednak możliwość przyprowadzania do Pana zbłąkanych ludzi oraz pokazywania im drogi ofiarowania. Za pośrednictwem ducha świętego powierzona nam została odpowiedzialność polegająca na udziale w wielkim dziele żniwa, o którym Jezus opowiadał za pomocą przypowieści (Mat. 9:37,38).

Możemy być pewni, że nasz udział w rozwoju Nowego Stworzenia będzie widoczny dla świata jako jeden z największych cudów, jakie kiedykolwiek miały miejsce (Efez. 1:4-6, 1 Piotra 2:9-10, Obj. 21:1-7).

Nasza zdolność czynienia woli Pańskiej, dotykania emocji i logiki ludzi aby pomóc im rozwijać wiarę, oparta jest na obietnicy Jezusa: „Lecz Pocieszyciel Duch Święty, którego Ojciec pošle w imieniu moim, nauczy was wszystkiego i przypomni wam wszystko, co wam powiedziałem” (Jana 14:26). Musimy jednak wykazać się wiarą w Bożą pomoc za pośrednictwem ducha świętego, wiarą w słowa Jezusa, wiarą w Jego sposoby nauczania oraz wiarą w naszą zdolność wykorzystywania ich jako sprawdzonych metod w dziele naszego życia. Wyobraźmy sobie, co moglibyśmy osiągnąć w czasie pracy żniwa, mając wiarę, że nigdy nie zawiedzemy!

— Timothy Alexander —



Metafora

I rzekł do nich: Pójdźcie za mną, a zrobię was rybakami ludzi! A oni natychmiast porzucili sieci i poszli za nim — Mat. 4:19-20.

Słowo „metafora” pochodzi z dwóch greckich słów oznaczających „przenieść”. Metafora pokazuje, jak dwie na pozór odmienne rzeczy mogą być pod pewnym względem podobne. Zwróćmy uwagę na to w jaki sposób Jezus nawiązał do koncepcji łowienia ludzi zamiast ryb, kiedy powołał Szymona i Andrzeja. Jezus wykorzystał siłę metafory aby namalować przed nimi duży obraz i pomóc im pojąć istotę ewangelizacji. Sposób ten okazał się skuteczny.

W Piśmie Świętym nie tylko Jezus nauczał za pomocą metafory; jej liczne przykłady można znaleźć w wielu księgach. Jej zastosowanie polega zwykle na tym, że za pomocą pewnego znanego obiektu, o znanych właściwościach, ilustruje się pewne prawdy lub zasady funkcjonujące w świecie ducha. Metafora angażuje umysł i pomaga lepiej dostrzec duchowe znaczenie prawdy, o której mówi. Zwróćmy uwagę w jaki sposób metafora wykorzystana przez Dawida pokazuje jego zrozumienie Boga:

„Albowiem słońcem i tarczą jest Pan, Bóg” (Ps. 84:12). „Ten mówi do Pana: Ucieczko moja i twierdzo moja” (Ps. 91:2).

Wszystko to, co kryje się pod pojęciem słońca, tarczy, ucieczki i twierdzy zostaje przeniesione do rzeczywistości duchowej i służy do opisu Boga w sposób znany słuchaczom. Słońce jest źródłem światła, ciepła i mocy; całe ziemskie życie zależy od tych właściwości. W metaforze, Bóg jest jak słońce, jest źródłem wszelkiego życia.

Metafory otwierają przed nami piękno Pisma Świętego, ożywiając je w naszej wyobraźni za pomocą obrazów malowanych słowem. Prorok Jeremiasz korzystał z tej zasady: „Ilekroć pojawiały się twoje słowa, pochłaniałem je; twoje słowo było mi rozkoszą i radością mojego serca, gdyż twoim imieniem jestem nazwany, Panie, Boże Zastępów” (Jer. 15:16). Gdy prorok pisze, że „pochłaniał” Słowo Boże („zjadł”, BG), pokazuje w ten sposób stopień, w jakim przyswoił sobie Boże posłannictwo zawarte w Jego Słowie. Opisał przez to, jak Boże wyrocznie dotknęły jego duchowych zmysłów

i zabrzmiały w jego sercu. Posługując się dzisiejszym językiem i sformułowaniami, postawę taką można podsumować słowami: „jesteś tym, co jesz”. Przykładem tej zasady w świecie zwierząt są flamingi, które żywią się glonami oraz solowcem (artemia), który zawiera pigment zwany karotenoidem. Flamingi mogą zatem przybierać kolor różowy, pomarańczowy albo biały w zależności od tego, co jedzą. Ludzie również jedzą pokarm bogaty w karotenoidy, jak chociażby marchewkę zawierającą beta-karoten. Zwykle jednak, ilości spożywanych pokarmów bogatych w ten składnik nie są wystarczające, aby zmienić kolor skóry. Inaczej jest w przypadku skóry dzieci często karmionych papką zawierającą marchewkę, która w takim wypadku może przybrać taki odcień. Korzystając z ilustracji użytej przez proroka Jeremiasza można powiedzieć, że im więcej będziemy czytać Słowo Boże i zastanawiać się nad nim, tym bardziej będziemy przybierać jego charakterystykę. Tak jak pokarm daje naszemu ciału dzienną porcję energii, tak przyswajając sobie słowo Boże karmimy się duchowo. Taka jest ukryta siła metafory. Pomaga ona nam zrozumieć ścieżkę prowadzącą do przeistoczenia w duchowym świecie przez wykorzystanie koncepcji znanych nam z fizycznego, realnego świata.

Jezus posłużył się tą samą metodą w modlitwie, jakiej nauczył swych uczniów: „Chleba naszego powszedniego daj nam na każdy dzień” (Łuk. 11:3). Jezus nie prosił Boga o zwykły chleb. Modlił się o duchowy pokarm, który miał ożywić i podtrzymać duchowe życie Jego uczniów. Używając metafory codziennego chleba, Jego uczniowie mogli zrozumieć to, że ich duchowa witalność wymaga codziennego pokarmu od Boga.

Metafora jest również narzędziem, które w Piśmie Świętym ilustruje złe rzeczy: „Bo wszystkie stoły aż do ostatniego miejsca są pełne plugawych wymiocin” (Izaj. 28:8). Izajasz opłakiwał nieposłuszeństwo Izraela w swoich czasach i opisywał w proroczy sposób nasze czasy, gdy w różnych kościołach uważających się za domy Boże przewagę zdobędą fałszywe nauki.

Dlatego też w księdze Objawiania, nasz zmartwychwstały Pan nalega na lud Boży aby ten gdzie szukał pokarmu duchowego gdzie indziej (Obj. 18:4).

Chrześcijaństwo jako sól

W jednej z metafor, Jezus powiedział: „Wy jesteście solą ziemi; jeśli tedy sól zwietrzeje, czymże ją nasolą? Na nic więcej już się nie przyda, tylko aby była precz wyrzucona i przez ludzi podeptana” (Mat. 5: 13). W ten sposób Jezus chciał przekazać nam pewną istotną prawdę. Przez sól pokazuje nam czystą ścieżkę życia, z prostym i jasnym celem. Chociaż zanieczyszczone mięso posypane solą nie stanie się przez to czyste, to jednak pomoże ona powstrzymać proces rozkładu i zamaskuje efekt zepsucia. W ten sposób Jezus pokazał nam, że ten, kto postępuje zgodnie z Jego naukami, może mieć pozytywny wpływ na zepsuty świat przez czynienie dobra.

W ciągu całego Wieku Ewangelii, ten oczyszczający efekt był celem Kościoła zarówno w wymiarze indywidualnym, jak i zbiorowym. Chrześcijaństwo jako całość miało pewien zachowawczy wpływ na świat, przez eksponowanie dobrych cech ludzkości i spowalniając tendencje degeneracyjne. W książce „Pod wpływem: Jak chrześcijaństwo przeobraziło Cywilizację”, autor Alvin J. Schmidt opisuje, jak innym i ciemnym byłby świat, gdyby Jezus nigdy nie istniał. Oprócz głoszenia Dobrej Nowiny, naśladowcy Jezusa wprowadzili idee i instytucje zmierzające do polepszenia jakości życia. Koncepty jakie powstały w wyniku oddania się chrześcijaństwu to w szczególności humanitarne traktowanie wszystkich ludzi, równość wobec prawa, wyższe wykształcenie, szpitale, badania naukowe i działalność charytatywna. Schmidt dokumentuje proces, w jaki Chrześcijaństwo radykalnie polepszyło nasz świat na przestrzeni dwudziestu wieków. Ten poziom działania, choć bez wątplenia dobry, jest jednak podstawowy. Zasadnicza moc życia „soli” w Chrystusie jest pokazana przez jednostki, które prowadząc uświęcone życie wznoszą się na swe najwyższe poziomy efektywności, dzięki Obietnicy Abrahamowej (Gal. 3:38,39). Za pomocą metafory soli, Jezus zilustrował zasadę funkcjonującą w duchowym świecie, którą możemy potwierdzić za pomocą znanej zasady ze świata ziemskiego. W ten sposób, Jezus wyraził prawdę na której mu zależało z niezwykłą ostrością i jasnością.

Nie jest rolą Kościoła uzdrowienie świata z zepsucia już dziś. W tym celu Bóg wykorzysta Kościół

w czasie Królestwa Chrystusowego. Zbawienie będzie pochodzić od Kościoła i przez Kościół, jako uwielbioną „sól ziemi” w czasie tysiącletniego panowania Chrystusa. Fakt ten jest pięknie pokazany w innej historii związanej z solą, w którą zaangażowany był prorok Elizeusz. Jego życie po śmierci Eliasza pokazuje dzieło Tysiącletniego Królestwa: „Rzekli więc obywatele tego miasta do Elizeusza: Oto dobrze się mieszka w tym mieście, jak to mój pan sam widzi, lecz woda jest zła i ziemia jest niepłodna. A on rzekł do nich: Przynieście mi nową misę i nasypcie do niej soli. I przynieśli mu. Wtedy on poszedł do źródła wody i wrzucił do niej sól, mówiąc: Tak mówi Pan: Uzdrawiłem tę wodę, nie wyjdzie z niej odtąd ani śmierć, ani poronienie. I uzdrowiona została ta woda aż do dnia dzisiejszego według słowa, jakie wypowiedział Elizeusz” (2 Król. 2:19-22). Użycie soli przez Elizeusza w celu uzdatnienia do picia złej wody w Jerychu pokazuje, w jaki sposób Bóg będzie rozdzielał prawdę w Królestwie Chrystusowym. Prawda pochodząca od uwielbionego Chrystusa, przekazywana przez starożytnych świętych do Izraela a następnie do całego świata, oczyści go z błędów i grzechu oraz nauczy ludzi sprawiedliwości (Izaj. 2:3)

Połączenie tego starotestamentowego wydarzenia z metaforą Jezusa „wy jesteście solą ziemi” z pewnością ożywiło dla apostołów Stary Testament w sposób, jakiego nie mogli osiągnąć faryzeusze. Jezus użył metafory jako techniki nauczania aby wyostrzyć znaczenie doświadczeń dnia codziennego, jakie spotykały apostołów, a następnie nauczyć ich pewnych określonych lekcji. Przenośnie to inspirowały zarówno ich jak i nas, skłaniając do zaangażowania na najwyższym, duchowym poziomie, związanym z obietnicą poznawania głębokich, Bożych rzeczy. Przenośnia objawia Kościołowi Wieku Ewangelii niewidzialną mądrość.

„Ja jestem”

Ewangelia św. Jana tym różni się od pozostałych trzech, że skupia się przede wszystkim na ostatnim tygodniu życia Jezusa. Ewangelista ten zapisał więcej wypowiedzi Jezusa, niż jakikolwiek inny ewangelista, łącznie z wieloma metaforami, za pomocą których nauczał Jezus. W szczególności, Jezus użył siedmiu przenośni, aby namalować wielki obraz, ale wszystkie one wykraczają poza podstawowe prawdy, aby nas bardziej zaangażować w ich interpretację. W ten sposób, nasze zrozumienie przenośni rośnie wraz z naszą duchową dojrzałością. Jezus wykorzystał metaforę jako technikę

nauczania, w której zrozumienie przychodzi z czasem. W ten sposób, każdy etap rozwoju Kościoła w czasie Wieków Ewangelii odkrywa nowe bogactwo ich znaczenia, w miarę wzrostu poznania.

„Odpowiedział im Jezus: Ja jestem chlebem żywota; kto do mnie przychodzi, nigdy łaknąć nie będzie, a kto wierzy we mnie, nigdy pragnąć nie będzie” (Jana 6:35).

Aby podtrzymać ziemskie życie, konieczny jest chleb i woda. Słowa Jezusa potrzebne są aby podtrzymać życie duchowe. Dawid porównał Boga do słońca z uwagi na jego życiodajne właściwości. Tutaj, przez metaforę, Jezus pokazuje nam szeroką panoramę rzeczy niezbędnych do życia wiecznego. Gdy Samarytanka zaproponowała Jezusowi wodę ze studni (Jana 4), Jezus powiedział, że On da jej wodę żywą, czyli prawdę. Woda żywa jest tym, co otrzymujemy gdy stajemy się Nowymi Stworzeniami w Chrystusie (2 Kor. 5:17). Boża prawda zaspokaja nasze duchowe pragnienie sprawiedliwości (Mat. 5:6).

Betlejem, miejsce narodzenia Jezusa, to inaczej „dom chleba” w języku aramejskim. Chleb był podstawowym pożywieniem starożytnych, podstawowym źródłem pokarmu. Jezus jako źródło życia to coś więcej niż tylko dobry nauczyciel. To uznanie Go za źródło życia i korzystanie z Jego dzieła odkupienia. Jezus jest okupem za wszystkich (1 Tym. 2:6) a przez tą ofiarę będzie On Chlebem Życia dla świata, kupionego za cenę własnej krwi. Potencjalni członkowie Jego Kocioła korzystają już teraz z zasługi Jego ofiary i stają się członkami Jego ciała, aby kiedyś móc stać się częścią niebiańskiej klasy, która będzie przekazywać prawdę ludziom na ziemi. Tylko Jezus może zapewnić podtrzymanie wiecznego życia. Każdy, kto w sposób umysłowy akceptuje ofiarę Jezusa, taki karmi się nią w sercu. Nigdy więcej nie będzie on już głodny Bożego Słowa, sprawiedliwości i celu w życiu.

Tę prostą przerośnię Jezus połączył z nieco trudniejszą, która może być problematyczna do zrozumienia dla wszystkich, poza Jego wiernymi naśladowcami. Gdy Jezus wspominał w przerośnię o „jedzeniu Jego ciała”, było to stwierdzenie tak szokujące dla osób wychowanych w żydowskich zwyczajach i kulturze, że w większości porzucili Go (Jana 6:51-66). W dzisiejszych czasach, wielu osobom Jezus podoba się jako nauczyciel i chętnie rozwijają częściową wiedzę dotyczącą Jego nauczania. Oczyszczający wpływ „soli” pomaga niektórym z nich stać się lepszymi ludźmi. Chociaż niektórzy z nich uznają Jego śmierć za sposób niezbędny do usunięcia ich grzechów, to

jednak niekoniecznie rozumieją drogę ofiary (Mat. 16:24) ani Jego wezwanie do chrztu w śmierć (Rzym. 6:3, Marek 10:38). Trudną do zrozumienia jest również kwestia, dlaczego Jego naśladowcy muszą mieć udział w Jego ofierze i cierpieniach zanim będą mogli być z nim uwielbieni (Kol. 1:4, Mat. 19:27-29). Można powiedzieć, że pozostawiają oni Jezusa na krzyżu i nigdy nie dostrzegają niesamowitej mocy Jego zmartwychwstania jako nagrody za jego ofiarę i korzyści, jakie stąd płynął dla całej ludzkości.

Przerośnia dotycząca „jedzenia Jego ciała” wskazywała na znacznie większą prawdę. Dotyczyła ona konieczności spożywania przez Jego naśladowców Jego słów i przykładu, a następnie stosowania ich do samych siebie, aby zapewnić sobie duchowy wzrost na wzór Głowy, Jezusa (Efez. 4:13,15). Wielu nie widziało tej prawdy ponieważ nie byli gotowi dokonać niezbędnej ofiary, aby odnaleźć ten wyższy poziom zrozumienia i relacji w duchowym świecie, na który wskazywał Jezus.

„A Jezus znowu przemówił do nich tymi słowami: Ja jestem światłością świata; kto idzie za mną, nie będzie chodził w ciemności, ale będzie miał światłość żywota” (Jana 8:12).

Jezus użył tej wielkiej przerośni na dziedzińcu świątyni, gdzie uczniowie mogli widzieć złote świeczniki jaśniejące w czasie Świąt Namiotów. W czasie tradycyjnych tańców używane były zapalone pochodnie, jako namacalne przypomnienie Bożej obecności w słupie ognia w czasie wędrówki narodu żydowskiego przez pustynię. Była to również wskazówka, że nawet w czasie ucisku przez pogan, świątynia była ich łącznikiem z Bożą obecnością (Neh. 9:19).

Greckie słowo użyte w tym miejscu jako „światło” to „phos”, które znaczy „świecić, w celu pokazania”. Septuaginta (Stary Testament w języku greckim) używała tego słowa w opisie stworzenia: „I rzekł Bóg: Niech stanie się światłość” (1 Moj. 1:3). Światło zajaśniało wszędzie! Dzisiaj Jezus jest duchowym światłem świata, ale nieliczni uznają to światło. Większość świata jest zaślepiona uprzedzeniami, zwodniczymi kłamstwami i ciemnością pochodzącą od Przeciwnika (2 Kor. 4:4). Jezus zwiąże Przeciwnika aby nie mógł już więcej zwodzić narodów; wtedy będzie „prawdziwą światłością, która oświeca każdego człowieka, przychodzącego na świat” (Obj. 20:3, Jana 1:9).

Stosując tę przerośnię do swych uczniów, Jezus użył tego samego greckiego słowa do opisanie światła, jakim jaśnieć mają naśladowcy Jezusa (Mat.

5:14-16). „Abyście się stali nienaganionymi i szczerymi dziećmi Bożymi bez skazy pośród rodu złego i przewrotnego, w którym świecicie jak światła na świecie” (Filip. 2:15). Jezus pokazywał swym uczniom, że droga do świecenia jak gwiazdy wiedzie przez oświecenie i transformację Ewangelii. Jaka perspektywa! Jeżeli pozwolimy, aby nasze światło jaśniało już teraz, staniemy się częścią „słońca sprawiedliwości” (Mal. 4:2) w czasie tysiącletniego Królestwa Chrystusa.

Dlatego Jezus uczył nas, abyśmy pozwalali naszym światłom świecić i nie stawiali ich pod koszem. W tamtych czasach, lampy olejowe były używane zarówno do „pracy” jak i „podróży”. Nie wystarczy zaakceptować Jezusa jako nauczyciela. Jego uczniowie muszą iść znacznie dalej i wykazać się przywiązaniem oraz zaangażowaniem w Jego służbie. Zaniedbanie modlitwy, rozważania Słowa Bożego oraz społeczności spowoduje, że nasze światła przygasną. Jeżeli zaniedbamy ofiary, ciemność świata może zgasić całe nasze światło. Przenośnia ta w ten sposób pokazuje i uczy o wielkiej prawdzie.

„Ja jestem drzwiami; jeśli kto przeze mnie wejdzie, zbawiony będzie i wejdzie, i wyjdzie, i pastwisko znajdzie. (...) Ja jestem dobry pasterz. Dobry pasterz życie swoje kładzie za owce” (Jana 10:9,11).

Ta pocieszająca metafora z niezwykłą jasnością i głębią wyjaśnia cel Jezusa. Drzwi pełnią podwójną funkcję: jednych wpuszczają do środka, a innych zatrzymują na zewnątrz. Gdy w przypowieści o uczcie weselnej „drzwi zostały zamknięte” (Mat. 25:10), mądre panny z olejem w swych lampach weszły do środka, ale pozostałych pięć nieroztropnych panien nie weszło na wesele.

Drzwi do owczarni to nie drzwi z zawiasami. W dawnych czasach był to otwór w płocie lub murze otaczającym obszar, na którym gromadzono owce na noc tak, aby pasterz mógł je chronić. Pasterz sam stawał się drzwiami, ponieważ spędzał noc na progu gdy już wszystkie owce były wewnątrz. Żaden wilk nie mógł dostać się do owiec, dopóki najpierw nie zmierzył się z pasterzem. Prawdopodobnie Dawid w ten właśnie sposób chronił owczarnię przed drapieżnikami (por. 1 Sam. 17:33-35). William Barclay w swej pracy zatytułowanej „Ewangelia św. Jana” tak napisał o Baranku: „Jego życie było bardzo ciężkie. Żadne stado nie pasło się bez pasterza, a pasterz nigdy nie miał urlopu. Ponieważ w tamtym rejonie nie było wiele trawy, owce musiały ustawicznie wędrować, a ponieważ nie było ogrodzonych pastwisk, owce

wymagały ustawicznej opieki i ochrony. Po obu stronach wąskiej równiny rozciągały się skaliste pustynie, gdzie owce łatwo mogły się oddalić od stada i zaginać. Praca pasterza była ciągła i niebezpieczna, ponieważ nie tylko chronił stado przed dzikimi zwierzętami, zwłaszcza wilkami, ale również przed złodziejami i rabusiami, którzy zawsze byli gotowi ukraść owce”.

Owce były zupełnie zależne od pasterza, jeżeli chodzi o pokarm: „Jak pasterz będzie pasł swoją trzodę, do swojego naręcza zbierze jagnięta i na swoim łonie będzie je nosił, a kotne będzie prowadził ostrożnie” (Izaj. 40:11). W ciągu dnia pasterz prowadził owce na urodzajne pastwiska. Jezus nie tylko chroni swych naśladowców przed szkodą, ale prowadzi ich do świeżych prawd (Ps. 23:2,5). Stając na drodze ty, którzy chcieliby skrzywdzić trzodę, pasterz ryzykuje swe życie dla owiec i w przerośni oddaje je za owce. Jezus rzeczywiście tak zrobił i umarł za nas (Jana 10:15,17,18).

Używając tej metafory, Jezus nie tylko związał swoją osobę z tym dobrze wówczas znanym, dobrym przykładem. W ten sposób, otworzył On nowe poziomy zrozumienia i pociechy dla tych, którzy są wystarczająco pilni w duchowym rozważaniu Słowa Bożego i rozwoju, którzy zapoznają się z obietnicami Starego Testamentu i łączą je z pięknymi naukami płynącymi z tej przerośni.

„Rzekł jej Jezus: Jam jest zmartwychwstanie i żywot; kto we mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. A kto żyje i wierzy we mnie, nie umrze na wieki. Czy wierzysz w to?” (Jana 11:25-26).

Jezus użył tej przerośni nie tylko aby podtrzymać na duchu Marię i Martę, ale by przekazać pewną istotną prawdę: zmartwychwstanie z martwych jest możliwe tylko przez Niego. Nauka to zilustrowana została następnie przez cud wzbudzenia z grobu ich umiłowanego brata, Łazarza. Św. Jan zapisał osiem cudów Jezusa (por. 2:1-11, 4:46-54, 5:1-47, 6:15-21, 9:1-41, 11:1-44, 21:1-14). Cuda te były dowodem mocy, przez którą w przyszłości Jezus dokona wielkiego dzieła. Ewangelista Jan napisał: „Takiego pierwszego cudu dokonał Jezus w Kanie Galilejskiej; i objawił [przed czasem – Wiekiem Tysiąclecia] chwałę swoją, i uwierzyli weń uczniowie jego” (Jana 2:11). W ten sposób, o zbliżającym się Królestwie Jezus uczył słowem i przykładem. Czas ten będzie czasem uwolnienia od chorób i śmierci – „wyzwolenie jeńcom i więźniom swobodę” (Izaj. 61:1, BT). Posłannictwo Jezusa było poselstwem życia i światła (Jana 1:4). Cuda te nie były tylko zapowiedzią tego, co ma się

dziać w Królestwie Bożym na ziemi; one miały na celu przekonać Jego naśladowców i Izrael, że On jest Pomazańcem, Chrystusem.

Ci, którzy idą za Jezusem w dzisiejszych czasach, mają obiecaną niebiańską nagrodę (Jana 14:3). Co jednak stanie się z tymi, którzy nie znają Jezusa? Co się stanie z nimi? Przekład Rotherhama odpowiada na to pytanie, tak tłumacząc werset Jana 11:26: „I nikt kto żyje znowu i wierzy we mnie nie umrze na czas wieczny”. Słowo „znowu” zawiera w sobie wielką obietnicę, że powstanie do życia nastąpi zanim będzie dana możliwość poznania Jezusa i uwierzenia w Niego jako źródło życia. Obietnica zmartwychwstania dla wszystkich, którzy kiedykolwiek żyli, jest jedną z największych obietnic Biblii. Ukryta jest ona w przeniósł przeznaczonej do zrozumienia przez takich, którzy są najbliższą Jezusa. Śmierć jest tragedią przytłaczającą i pozornie trwałą. Gdy ludzi dotykają tragedie przejściowe, zawsze jest nadzieja, że sprawy przybiorą w końcu lepszy obrót. Gdy nadchodzi czas ubóstwa, pracujemy ciężiej licząc na poprawę koniunktury. Gdy pojawia się choroba, istnieje nadzieja, że zdrowie powróci. Śmierć jest jednak największym nieszczęściem, ponieważ człowiek nie jest w stanie jej uniknąć. Śmierć wydaje się być stanem bez nadziei, ostatecznym, końcem wszystkiego. Osoby kochane nie mogą być uratowane, stają poza zasięgiem. Czułe więzy budowane przez całe życie wydają się być trwale zerwane.

Jezus dał swe doskonałe, ludzkie życie jako okup (zapłatę), aby wszyscy którzy umierają, mogli odzyskać swe życie: „Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny” (Jana 3:16). „Z ręki grobu wybawię ich, od śmierci wykupię ich. O śmierci! będę śmiercią twoją; o grobie! będę skażeniem twojem” (Oz. 13:14). Jezus przyszedł na ziemię jako doskonały człowiek; pod względem fizycznym był dokładnym odpowiednikiem Adama zanim ten zgrzeszył. W przeciwieństwie do Adama, Jezus był posłuszny Bogu i ofiarował swe doskonałe życie, oddając je jako równoważną cenę (okup) i zajmując miejsce Adama potępionego na śmierć. Ten dar uchyla wyrok śmierci nie tylko w stosunku do Adama, lecz wobec wszystkich jego potomków (całej ludzkości), ponieważ wszyscy zostali przez niego potępieni (Rzym. 5:12,18,19). Nauka o okupie, najistotniejsza doktryna wspomniana w Biblii, jest podstawą jedynej, prawdziwej nadziei na przyszłe życie dla umarłych. Nauka o okupie jest obietnicą powrotu ze stanu śmierci do ży-

cia, radosnego połączeniu rodzin rozdzielonych przez grób i wiecznego życia w zdrowiu i szczęściu na ziemi (1 Tym. 2:5,6; Ps. 37:11,29).

Jezus dotarł do Betanii po śmierci Łazarza. Swym uczniom powiedział: „I raduję się, że tam nie byłem, ze względu na was, bo uwierzycie; lecz pójdźmy do niego” (Jana 11:15). Fragment „ze względu na was” jest równie ważny, co często pomijany. Wskazuje on na to, że dla Jezusa tragedia ta był sposobnością, aby zademonstrować moc Bożą która może być źródłem pociechy. Wydarzenie to jest przykładem prawdy, że nawet gdy dotknie nas tragedia, możemy mieć ufność, że Pan dopuścił ją ze względu na nas – aby rozwinąć nasz charakter i nakłonić nas do szukania pomocy u Niego.

„Oto, choćby mię i zabił, przecię w nim będę ufał” (Ijob. 13:15, BG). Śmierć Łazarza okazała się chwilowa i pomogła naśladowcom Jezusa rozwinąć niezachwianą wiarę w swego Pana, która później pozwoliła im przetrwać nawet śmierć Mistrza. Jezus wiedział, że musi umrzeć i cierpieć na krzyżu, lecz jest niemal pewne, że Jego uczniowie nie zdawali sobie z tego sprawy. Chociaż twierdzili, że gotowi są towarzyszyć Jezusowi aż na śmierć (Jana 11:16), to jednak później opuścili Go i uciekli.

Jezus przyszedł do grobu Łazarza, a gdy kamień został odwalony, „zawołał donośnym głosem: Łazarzu, wyjdź! I wyszedł umarły” (Jana 11:43-44). Można tylko sobie wyobrazić radość Marii i Marty, gdy zobaczyły przed grobem swojego żywego brata! Ich łzy smutku zamieniły się w łzy radości. Takie sceny będą na porządku dziennym w czasie Tysiącletniego Królestwa: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, zbliża się godzina, owszem już nadeszła, kiedy umarli usłyszą głos Syna Bożego i ci, co usłyszą, żyć będą” (Jana 5:25).

Wydarzenia z sierpnia 2010 roku w Chile były piękną demonstracją wielkiej radości, jaka wiąże się z tą obietnicą. Trzydziestu trzech chilijskich górników zostało uwięzionych w kopalni na niemal dwa miesiące. W końcu, wszyscy zostali szczęśliwie ewakuowani na powierzchnię, podczas gdy cały świat patrzył w zachwycie na te wydarzenia. Jeżeli to wybawienie od pewnej śmierci przykuło uwagę świata, wyobraźmy sobie co się będzie działo, gdy z grobów zaczną powstawać zmarli, wracając do życia na ziemi. Pismo Święte obiecuje, że połączą się oni ze swymi rodzinami w czasie Królestwa Chrystusowego, kiedy nic nie będzie już mogło ludziom zaszkodzić, a życie będzie trwało wiecznie (Izaj. 11:9, Obj. 21:4). Władza nad śmiercią jaką zademonstrował Jezus w chwili,

gdy wzbudził Łazarza, jest gwarancją tego obiecanego zmartwychwstania. Jest ona również dowodem na to, że Jezus będzie miał moc nauczania ludzkości o Bogu.

„Odpowiedział mu Jezus: Ja jestem droga i prawda, i żywot, nikt nie przychodzi do Ojca, tylko przeze mnie” (Jana 14:6).

Bóg wymaga uwielbienia. Jeżeli udajemy się do Boga w modlitwie, musimy oddawać mu należny szacunek i okazywać poważanie w codziennym życiu. Jezus otworzył konieczną do tego drogę i właśnie to jest osią tej pięknej metafory. Faryzeusze i uczeni w Piśmie za czasów Jezusa uważali, że mogą stać przed Bogiem jako sprawiedliwi, przez sam fakt usiłowania prowadzenia życia zgodnego z każdym szczegółem Zakonu. Nie rozumieli oni głębszej prawdy, że istnieje „duch zakonu”. Jezus nauczał, że duch prawa jest ważniejszy niż jego litera. Ponieważ Faryzeusze nie zdołali zachować ducha prawa, nie zachowali również jego samego (Jak. 2:10). Ta metafora wskazywała drogę prowadzącą do zrozumienia ducha Zakonu.

Nieposłuszeństwo Adama skończyło się potępieniem na śmierć (1 Moj. 2:17). Jego potomstwo nie było w stanie uniknąć tego wyroku, ponieważ był on przekazywany drogą dziedziczną. Tym samym, nikt nie mógł być pojednany z Bogiem, nawet przez posłuszeństwo względem prawa. Odkupienie mogło być zagwarantowane tylko przez ofiarniczą śmierć i zmartwychwstanie Jezusa. Celem Wieku Ewangelii jest powołanie spośród grzesznej ludzkości tych, którzy uznają Jezusa jako okup za Adama i którzy w Jego imię chętnie poświęcają się i ofiarują swe życie Bogu (Mat. 16:24). Przez wiarę w Jezusa jako okup, przypisuje On zasługę swej ofiary ich ziemskiemu życiu i usprawiedliwia każdego z nich. Dzięki temu, Bóg może ich przyjąć tak, jak gdyby byli bez grzechu. Wchodzą oni wówczas w to samo przymierze ofiary, które zawarł Jezus: aby pełnić wolę Bożą aż do śmierci. Apostoł Paweł napisał, że ci, którzy zawierają to przymierze, muszą ofiarować swą wolę tak, jak nauczał Jezus: „Raduję się z cierpień, które za was znoszę”. Są cierpienia, które Chrystus musi przejść przez członków swego Ciała: „przyjmuję, w mym ciele, moją część tego, co musi być wycierpiane” (Kol. 1:24, New Century Version). Przez wiarę w Jezusa jako Odkupiciela, wszyscy wierzący, których poświęcenie zostało przyjęte przez Boga, są przyjmowani i spładani z ducha świętego. W ten sposób, mają oni dostęp do Boga i Jego społeczności, jako duchowi

synowie. Nie potrzebują oni pośrednika, ponieważ Bóg przez Jezusa przykrywa ich ziemskie niedoskonałości, przypisując im zasługę (szatę) sprawiedliwości Chrystusa. Stają się oni duchowymi synami, Nowymi Stworzeniami w Jezusie Chrystusie (Izaj. 61:10, 2 Kor. 5:17, 1 Jana 5:18). W czasie Królestwa Tysiącletniego, Jezus będzie pośrednikiem dla świata i przyprowadzi każdego człowieka, który tego będzie chciał, do doskonałości i harmonii Bożej (Dz. Ap. 4:12).

Jezus jest „drogą” w tym znaczeniu, że tylko przez Jego ofiarę, tylko dzięki Jego zasłudze, grzesznik może zostać przyjęty przez Ojca do Jego społeczności. Jest On również „prawdą” w znaczeniu, że tylko dzięki Jego instrukcjom i kierownictwu można poznać właściwą ścieżkę prowadzącą do Boga, czy to w obecnym czasie, czy w przyszłości. Jest On „dawcą życia”, ponieważ cała ludzkość jest martwa, objęta Bożym wyrokiem śmierci, a w związku z tym nie może odzyskać życia inaczej jak tylko przez Niego, korzystając z życia, które On daje.

„Ja jestem krzewem winnym, wy jesteście latoroślami. Kto trwa we mnie, a Ja w nim, ten wydaje wiele owoców; bo beze mnie nic uczynić nie możecie” (Jana 15:5).

Jezus użył tej metafory w drodze do ogrodu Getsemane, gdy wyszedł z górnego pokoju w noc, kiedy został zdradzony i aresztowany. Gdy szedł ze swymi uczniami przez winnice doliny Kidron, być może widział ogniska, w których dopalały się liście i gałęzie zgromadzone w czasie pielęgnacji winnic. Skojarzył to ze świadectwem proroka Izajasza: „Zaśpiewam mojemu ulubieńcowi ulubioną jego pieśń o jego winnicy. Ulubieniec mój miał winnicę na pagórku urodzajnym. Przekopał ją i oczyścił z kamieni, i zasadził w niej szlachetne szczepy. Zbudował w niej wieżę i wykuł w niej prasę, oczekiwał, że wyda szlachetne grona, lecz ona wydała złe owoce. (...) Otóż teraz chcę wam ogłosić, co uczynię z moją winnicą: Rozbiorę jej płot, aby ją spasiono, rozwałę jej mur, aby ją zdeptano. Zniszczę ją doszczętnie: Nie będzie przycinana ani okopywana, ale porośnie cierniem i ostem, nadto nakazę obłokom, by na nią nie spuszczały deszczu. Zaiste, winnicą Pana Zastępów jest dom izraelski, a mężowie judzcy ulubioną jego latoroślą. Oczekiwał prawa, a oto bezprawie; sprawiedliwości, a oto – krzyk” (Izaj. 5:1-2,5-7).

Bóg zasadził naród Izraela jako swoją winnicę, dał mu bogate obietnice królestwa mesjańskiego i błogosławienia całej ludzkości. Ogrodził go płotem Zakonu i proroków oraz wszelkich rozporządzeń, jakie obowiązywały ten święty naród. Oczekiwał owoców, ale się rozczarował. Winnica w większości przyniosła



kwaśne owoce. Bóg leczył i zachowywał Izrael w ciągu całej jego wędrówki do Ziemi Obiecanej. Gdy jednak naród ten odrzucił Jego Syna, ochronne ogrodzenie zostało usunięte a ziemia została pozostawiona odłogiem. W wyniku tego, dzikie zwierzęta, pogańskie narody, spustoszyły naród żydowski. Nie było już deszczu Boskich błogosławieństw, nie było więcej pociechy ani wybawienia z ucisku, dopóki nie zakończył się czas niełaski dla Izraela. Dla resztki Izraela, która za Nim poszła, oraz dla pogan, którzy odpowiedzieli na Jego powołanie, Jezus stał się winną latoroślą. Naśladowcy Chrystusa zostali w życiodajny sposób połączeni z winoroślą. Czerpią oni życiodajny sok tak długo, jak tylko tkwią w winorośli. Gdy jest w nich nauka i duch naszego Pana, wówczas żyją oni w harmonii z innymi latoroślami, które wydają wspaniałe owoce (Ga. 5:22,23).

Jezus nadaje sens życiu

Życie zgodne z zasadami Jezusa, owocuje świętością (Rzym. 6:22). Skutkuje również powstaniem celu w życiu i nadaje sens śmierci (Filip. 1:21). Filozofia życia z ludzkiego punktu widzenia została trafnie podsumowana przez Szekspira: „Życie jest tylko przechodnim półcieniem, nędznym aktorem, który swoją rolę przez parę godzin wygrawszy na scenie, w nicłość przepada — powieścią idioty, głośną, wrzaskliwą, a nic nie znaczącą” (Makbet, akt V, scena piąta). Apostoł Jan opisując metafory z jakich korzystał Jezus, pomaga nam zrozumieć prawdziwe znaczenie życia, ukryte w jednej osobie – Jezusie, a nie ludzkiej filozofii.: „W nim było życie, a życie było światłością ludzi” (Jana 1:4).

Jezus wiedział, że Jego uczniowie nie rozumieją wszystkiego, co mówił. Apostoł Paweł potwierdził to pisząc, że cielesny człowiek nie może zrozumieć głębokich rzeczy Bożych, ponieważ mogą być one rozsądzone tylko z duchowego punktu widzenia (1 Kor. 2:14). Gdy uczniowie otrzymali ducha świętego w czasie dnia Pięćdziesiątnicy, wówczas przypomnieli sobie słowa i czyny Jezusa i zrozumieli je (Jana 12:16). Przez swe metafory, przypowieści i cuda Jezus przekazał swym uczniom pewne świadectwo. Przesłanie to skierowane zostało również do wszystkich spłodzonych z ducha naśladowców Jezusa, którzy żyli w czasach po apostołach. Jego słowa i czyny inspirowały chrześcijan w ciągu całego Wieku Ewangelii, zachęcając ich do prowadzenia życia samoofiary,

w nadziei na udział w Jego chwale i dziele (Jana 2:11). Niektóre z ilustracji Jezusa były skierowane wyłącznie do chrześcijan żyjących pod koniec obecnego wieku, aby pomóc im rozpoznać czas Jego powrotu i zbliżające się Królestwo.

Na koniec, zwróćmy uwagę na następującą metaforę ukryte wewnątrz przypowieści użytej przez Jezusa dla opisanie prawdy, jaka miała być objawiona w późniejszych czasach: „A od figowego drzewa uczcie się podobieństwa: Gdy gałąź jego już mięknie i wypuszcza liście, poznajecie, że blisko jest lato. Tak i wy, gdy ujrzycie, że to się dzieje, wiedzcie, że blisko jest, tuż u drzwi” (Mar. 13:28-29). Drzewo figowe jest metaforą narodu izraelskiego (Jer. 24:1-10). Naród ten był dotknięty chorobą. Pod koniec swej misji, Jezus zatrzymał się w drodze do Jerozolimy i patrząc na to miasto, powiedział: „Jeruzalem, Jeruzalem, które zabijasz proroków i kamienujesz tych, którzy do ciebie byli posłani, ileż to razy chciałem zgromadzić dzieci twoje, jak kokosz zgromadza pisklęta swoje pod skrzydła, a nie chcieliście. Oto wasz dom pusty wam zostanie” (Łuk. 13:34-35). Niedługo potem, drzewo figowe – Izrael – zupełnie straciło liście. Wskazywało to na utratę jego tożsamości państwowej. Od roku 1878, Izrael nie tylko wypuścił liście, ale odzyskał państwowość, co jest dowodem powrotu Jezusa i zbliżającego się Królestwa Bożego (por. Izaj. 11:10-12). Jezus użył przerośni o drzewie figowym aby w tej sposób ująć pewną prawdę, jaka nie miała być w pełni zrozumiana aż do czasów końca Wieku Ewangelii.

Tak jak obrazy znanych mistrzów w galerii ujawniają ich punkt widzenia i artystyczny cel, tak metafory malowane słowami Jezusa są wspaniałymi obrazami dla wzroku duchowego. W jasny sposób wyrażają one plan Boży. Możemy ich nie rozumieć od razu, ale ich znaczenie i moc zmieniania naszego życia wzrasta w miarę jak staramy się je pojąć. Starajmy się wnikliwie roztrząsać przerośnie używane przez Jezusa, szukając w nich wyższych poziomów znaczeniowych, jakie obiecał wszystkim swym uczniom. Jak by nie było, Jezus powołał nas abyśmy byli rybakami ludzi. Dobrze uczynimy, gdy ujarzmimy siłę tych przerośni wskazując na Jezusa wszystkim, którzy mogą stać się Jego uczniami w przyszłości. Malownicze słowa Jezusa przemawiają nie tylko do tych, którzy Go słuchali, ale do całego Kościoła, od tamtych czasów, aż do dnia dzisiejszego. Chwała niech będzie Panu!

— Len Griehs —



Nauczanie przez przykład

Albowiem dałem wam przykład, byście i wy czynili, jak Ja wam uczyniłem — Jana 13:15.

Jako Syn Boży i doskonała ludzka istota, Jezus był dla swych uczniów wspaniałym i jasnym wzorem. Był dla nich inspiracją, pokazał sposób postępowania w obliczu trudności życia, niebezpieczeństwa, wobec przewrotności ludzkiej, w czasie służby. Był największym nauczycielem jakiego widział świat; jednak jednej z Jego najskuteczniejszych technik nauczania można było doświadczyć tylko osobiście. To właśnie było udziałem uczniów.

Strach i niepokoje są powszechnymi emocjami, które mogą nas paraliżować i stanowić barierę powstrzymującą przed pełnym odpocznieniem w Bogu. Pismo Święte często przestrzega nas przed takim skutkiem, jednak w wielu przypadkach uczucia te zaskakują nas w sytuacjach najmniej spodziewanych, powstrzymując nas przed uczynieniem tego, co słuszne.

W czasie burzy na morzu Jezus pokazał uczniom, w jaki sposób należy stawić czoła swym obawom i niepokojom. Jako doświadczeni rybacy zdawali oni sobie sprawę z tego, w jak wielkim niebezpieczeństwie się znaleźli. Jezus również znajdował się w łodzi, jednak zamiast się bać, spał. Być może zachowanie to miało na celu odroczenie chwili interwencji Jezusa, dając możliwość zaangażowania się uczniom, podobnie jak miało to miejsce w czasie historii z Łazarzem.

Gdy przerażeni uczniowie zbudzili Jezusa, On zademonstrował im właściwy sposób reakcji na przeciwności, mówiąc: „Czemu jesteście bojaźliwi, mało wierni? Potem wstał, zgromił wiatry i morze i nastąpiła wielka cisza” (Mat. 8:26). Uczniowie byli zadziwieni mocą, jaką Jezus okazał nad burzą; mocą jakiej wcześniej nie widzieli. Kuszącą myślą jest przypuszczenie, że Jezus spał ponieważ wiedział, że Jego cudowne moce mogą ich ocalić. Jezus nigdy nie wystawiłby na próbę mocy otrzymanej od Boga. Jezus spał, ponieważ ufał w Bożą opiekę. Okoliczność ta wynika z formy delikatnego napomnienia skierowanego do uczniów, w którym odniósł się do ich małej wiary.

Czasami również w naszym życiu zdarzają się burze. Nauką, jaką przekazał Jezus jest to, że nasza

ufność w Bożą opieką powinna przewyższać poczucie niepokoju. Spokój w czasie braku zagrożenia nie jest niczym niezwykłym, ale prawdziwy sprawdzian duchowej dojrzałości przychodzi w czasie trudności i doświadczeń. Dojrzała wiara to taka, która została sprawdzona przez strach. Pamiętajmy o takim powiedzeniu: „Przestań mówić Bogu, jak wielka jest burza, którą właśnie przechodzisz. Zamiast tego powiedz burzy, jak wielkim jest twój Bóg!” Jezus uczył swych uczniów jak dojszć właśnie do tego etapu rozwoju w życiu.

Konfrontacja

Pewnego razu Jezus spożywał posiłek w domu faryzeusza Szymona (Łuk. 7:36-50). Ta potencjalnie trudna sytuacja była dla Jezusa kolejną okazją do nauczania przez przykład. W czasie posiłku, pewna kobieta o wątpliwej reputacji weszła do domu niosąc pojemnik drogiej maści. Siedząc u stóp Jezusa zapłakała i namaściła Jego stopy. Faryzeusz pomyślał: „Gdyby ten był prorokiem, wiedziałby, kim i jaka jest ta kobieta, która go dotyka, bo to grzesznica” (Łuk. 7:39). Pan znał myśli Szymona i powiedział: „Szymonie, mam ci coś do powiedzenia. A ten mówi: Powiedz, Nauczycielu! Pewien wierzyiciel miał dwóch dłużników. Jeden był dłużny pięćset denarów, a drugi pięćdziesiąt, a gdy oni nie mieli z czego oddać, obydwom darował. Który więc z nich będzie go bardziej miłował? A Szymon odpowiadając, rzekł: Sądzę, że ten, któremu więcej darował. A On mu rzekł: Słusznie osądziłeś” (Łuk. 7:40-43). Następnie Jezus pochwalił zachowanie kobiety i zganił Szymona. Swą naukę zakończył słowami: „Komu zaś mało się odpuszcza, mało miłuje” (Łuk. 7:47).

Wiele się możemy z tego nauczyć. Być może niewiele mamy wspólnego z doświadczeniami życia tej kobiety, ale z pewnością jej pokora, hojność i szczerostwo zasługują na podziw. Jezus widział coś więcej niż tylko jej reputację i był w stanie zauważyć jej pokutę. Idąc śladem Jezusa powinniśmy patrzeć poza pozory i na ile to

tylko możliwe, starać się widzieć stan serca. Każdemu z nas wiele przebaczone, a zatem powinniśmy uczyć się z tego przykładu i okazywać miłość do Jezusa poprzez miłość do jego uczniów.

Reakcja na podstęp

Św. Łukasz opisał zdarzenie, w którym faryzeusze uknuli spisek aby usidlić Jezusa Jego własnymi słowami. Zapytali Go: „Czy godzi się nam płacić podatek cesarzowi, czy nie?” (Łuk. 20:22). Znając ich zamiar, zamiast udzielić krótkiej odpowiedzi Jezus wykorzystał okazję do zastosowania innej i efektywniejszej metody nauczania: „Pokażcie mi denar. Czyją nosi podobiznę i napis? A oni rzekli: Cesarza. On zaś rzekł do nich: Oddawajcie więc cesarzowi, co jest cesarskie, a Bogu, co jest Boże (Łuk. 20:24-25). Jezus nie wdał się w retoryczną dyskusję i uciął ją odwołując się do wiecznej prawdy, która była oczywiście trafna zarówno z punktu widzenia uczniów, jak i Jego wrogów. W ten sposób pokazał, że trafne, zawsze prawdziwe stwierdzenia za każdym razem są w stanie zakończyć dyskusję.

Możemy mieć tendencję do podkreślania tej części wypowiedzi, która odnosi się do cesarza, lecz prawdopodobnie to, na co Jezus chciał zwrócić uwagę, zawarte było w drugiej części wypowiedzi. Podstępni faryzeusze nie czynili woli Bożej i być może to właśnie Jezus chciał uwypuklić swymi mocnymi słowami: „(...) a Bogu, co jest Boże”. Opis tej historii kończy się w ten sposób: „I nie zdołali go złapać na słowie przed ludem, a nie mogąc wyjść z podziwu nad jego odpowiedzią, zamilkli” (Łuk. 20:25-26). Jezus pokazał w ten sposób swym uczniom zasadę, że prawda zawsze będzie wywierać zamierzony efekt w sercach tych, którzy się mu sprzeciwiają.

Doceniamy ten przykład nauczania i łagodnego napomnienia ze strony Jezusa. Mógł wykorzystać tę okazję aby ostro skrytykować religijnych przywódców, ale działanie takie z pewnością nie byłoby efektywne. Wskazanie na pewną trwałą prawdę niosło ze sobą nadzieję nawrócenia choć jednego faryzeusza. Być może, nie wszyscy podzielali złe intencje wykazywane przez całą grupę. Być może ktoś z nich, tak jak Nikodem, mógł dopuścić do siebie myśl, że jednak Jezus jest tym obiecany Mesjaszem, na którego czekali. Napomnienie aby „oddawać Bogu, co jest Boże” mogło być wystarczające, aby osiągnąć takiej osoby. Może się zdarzyć, że będziemy mieć okazję spotkać kogoś, kto

będzie równie podstępny. Choć są sytuacje, gdy bezpośrednia i odważna reakcja jest stosowna, to jednak w tym przypadku Jezus pokazał, że lepsze jest łagodne podejście. Bezpośrednie i śmiałe stwierdzenia mogą zamknąć umysł słuchacza, zaś łagodne sformułowanie myśli odeprze ich zarzuty i zasieje ziarno prawdy, które mogą rozważyć. Przy właściwym stanie serca, niestosowne zachowanie tych, którzy się nam sprzeciwiają, ma szansę się zmienić przez łagodne podejście.

Niewdzięczność

Rozważne działanie Jezusa jest również widoczne w historii związanej z dziesięcioma trędowatymi: „Gdy wszedł do pewnej wioski, wyszło naprzeciw niego dziesięciu trędowatych mężów, którzy stanęli z daleka. I podnieśli swój głos, mówiąc: Jezusie, Mistrzu! Zmiłuj się nad nami. A gdy ich ujrzeli, rzekł do nich: Idźcie, ukażcie się kapłanom. A gdy szli, zostali oczyszczeni. Jeden zaś z nich, widząc, że został uzdrowiony, wrócił, donośnym głosem chwając Boga. I padł na twarz do nóg jego, dziękując mu, a był to Samarytanin. A Jezus odezwał się i rzekł: Czyż nie dziesięciu zostało oczyszczonych? A gdzie jest dziewięciu? Czyż nikt się nie znalazł, który by wrócił i oddał chwałę Bogu, tylko ten cudzoziemiec? I rzekł mu: Wstań, idź! Wiara twoja uzdrowiła cię” (Łuk. 17:12-19).

Najwyraźniej, trędowaci zostali uzdrowieniu w czasie, gdy szli do kapłana (sprawdzenie uzdrowienia przez kapłana było wymagane przez prawo Mojżeszowe, por. 3 Mojż. 14). Jednakże tylko jeden z nich wrócił do Jezusa, aby mu podziękować za przywrócenie zdrowia. Niemal na ironie zakrawa fakt, że tym, który wrócił, był Samarytanin, uważany przez Żydów za „obcego” i poza Bożą łaską.

Brak podziękowania był doskonałą okazją do agresywnego skrytykowania i potępienia niewdzięcznych Żydów. Być może, gdy sami jesteśmy świadkami niewdzięczności, wydaje się nam, że najlepszą reakcją jest święte oburzenie. Jednak Zbawiciel posłużył się znacznie bardziej skuteczną metodą, którą możemy nauczyć się z jego przykładu. Zadane pytanie („Czyż nie dziesięciu zostało oczyszczonych? A gdzie jest dziewięciu?”) było równie subtelne, co mocne. Było to retoryczne pytanie, bez oczekiwania na odpowiedź. Jeżeli Samarytanin spotkał się później z pozostałymi dziesięcioma Żydami i zrelacjonował im rozmowę z Panem oraz Jego pytanie, wówczas powinni oni byli

odczuć to napomnienie w swych sumieniach znacznie mocniej, niż gdyby było to surowe potępienie. Surowe potępienie zwykle skutkuje budowaniem murów wyobcowania. Łagodne napomnienia zwykle otwierają drzwi. Celem efektywnej dorady, nawet gdy jest nią napomnienie, jest stymulowanie korzystnej zmiany. Jezus często korzystał z efektywnej i trwałej, łagodnej metody aby w czasie swej służby zmieniać życia ludzi.

Prawdopodobnie nie ma bardziej wzruszającego nauczania przez przykład niż gest obmycia nóg uczniom w Ew. Jana 13. Wydarzenie to rozegrało się pomiędzy Jezusem, a Jego drogimi apostołami zaraz po ostatniej wieczerzy w górnym pokoju. Św. Piotr ze zrozumiałych względów sprzeciwił się temu: „Przenigdy nie będziesz umywał nóg moich! Odpowiedział mu Jezus: Jeśli cię nie umyję, nie będziesz miał udziału ze mną” (Jana 13: 8). Apostoł szybko zrozumiał nauczkę i natychmiast odpowiedział: „Panie, nie tylko nogi moje, lecz i ręce, i głowę” (Jana 13:9).

Wtedy nasz Mistrz jasno wyraził, o co mu chodziło: „Gdy więc umył nogi ich i przywdział szaty swoje, i znów usiadł, rzekł do nich: Czy wiecie, co wam uczyniłem? Wy nazywacie mnie Nauczycielem i Panem, i słusznie mówicie, bo jestem nim. Jeśli tedy Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem nogi wasze, i wy winniście sobie nawzajem umywać nogi. Albowiem dałem wam przykład, byście i wy czynili, jak Ja wam uczyniłem. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Sługa nie jest większy nad pana swego ani poseł nie jest większy od tego, który go posłał. Jeśli to wiecie, błogosławieni jesteście, gdy zgodnie z tym postępować będziecie” (Jana 13:12-17).

Prawdopodobnie każdy z nas czułby się niezręcznie, gdyby Jezus zaczął nam myć nogi. To poczucie skrępowania w górnym pokoju z pewnością zintensyfikowało skuteczność nauczania Jezusa przez przykład pokory i służby. Skoro Jezus był gotów

umyć ich stopy, my powinniśmy być gotowi uczynić to samo dla naszych braci. Ilustracja umycia nóg przez Jezusa wykraczała daleko poza ramy ówczesnej kultury i sięga aż do dzisiejszych czasów, ucząc nas pomagania naszym braciom w ich codziennych kontaktach ze światem. Umycie nóg jest rzeczywiście wspianą ilustracją służby, którą możemy wykonać na rzecz naszych braci. Usługa taka przypomina nam o następującej, wiecznej prawdzie: „Zaprawdę powiadam wam, cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych moich braci, mnie uczyniliście” (Mat. 25:40). Jest naszym chrześcijańskim obowiązkiem i przywilejem, aby czynić dobrze wszystkim: „Przeto, póki czas mamy, dobrze czynmy wszystkim, a najwięcej domownikom wiary” (Gal. 6:10).

Obok apostołów, którzy wędrowali z naszym Panem, my również możemy obserwować w jak potężny sposób Jezus korzystał z przykładu, aby nauczyć i kierować. Czytając i rozważając opisy interakcji Jezusa z apostołami, uczniami i innymi słuchaczami, możemy analizować szczegóły tej metody aby zastosować ją potem w naszej własnej służbie. Podobnie jak Jezus, my również jesteśmy obserwowani we wszystkim, co robimy i mówimy. Jesteśmy światłem świata, a nasze rodziny powinny widzieć nasze światło jako najjaśniejsze i najczystsze ze wszystkich. Czy głosimy wieczne prawdy, aby rozwiać błąd? Czy jesteśmy konsekwentni w naszej miłości, nawet w obliczu niewdzięczności? Czy jesteśmy czujni na potrzeby słabszych, którzy z pewnością słuchają i obserwują? Nauczanie przez przykład było prawdopodobnie najbardziej efektywną metodą używaną przez Jezusa, aby przekazywać ważne życiowe nauki, zarówno doktrynalne, jak i te dotyczące sprawiedliwości. Oby tak było i w naszym przypadku.

— Robert Brand —

dy wszyscy w grobach usłyszą głos jego; i wyjdą ci, co dobrze czynili, by powstać do życia; a inni, którzy źle czynili, by powstać na sąd” (Jana 5:28-29). Tylko Biblia daje taką nadzieję i zapewnienie.

Zmieszanie języków, jakie miało miejsce w czasie budowy Wieży Babel, zostanie odwrócone, aby wszyscy mogli się swobodnie uczyć: „Potem jednak przemienię ludom ich wargi na czyste [‘czystą mowę’, ‘czysty język’, Revised Version, Leeser], aby wszystkie mogły wzywać imienia Pana i służyć mu jednomyślnie” (Sof. 3:9). Ci, którzy zginęli na wojnach znajdują swój dom w czasach, gdy już nie będzie wrogości między narodami: „Wtedy rozsądzać będzie liczne ludy i rozstrzygać sprawy wielu narodów. I przekują swoje miecze na lemiesz, a swoje włócznie na sierpy. Żaden naród nie podniesie miecza przeciwko drugiemu narodowi i nie będą się już uczyć sztuki wojennej” (Mich. 4:3). Gdy nauka sprawiedliwości dobiegnie końca, wówczas „ziemia będzie pełna poznania Pana jakby wód, które wypełniają morze” (Izaj. 11:9).